C

Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 94 | Warszawa, 4 listopada 1948 r. | Rok IV

ŁKS uczestniczy nadal w mistrzostwach

Polska czy Czechosłowacja?

Po raz piąty po wojnie w walce na ringu

PRZED piątym powojennym meczem bokserskim z Czechosłowacją wytworzył się pewnego rodzaju nastrój optymistyczny — tak jakbyśmy mieli już wygrany mecz w kieszeni. Oczywiście własny ring otoczony życzliwą publicznością będzie niewątpliwie atutem bardzo wielkim. Nadto, nie jest żadną tajemnicą, że Czechosłowacja nie przesyła nam swej najlepszej drużyny. Siła każdej ósemki państwowej polega na jej wyrównaniu. Wydaje się nam, że tym razem Czechosłowacja delegowała drużynę opartą na olimpijskich asach — ale nie pozbawioną słabych punktów. Do asów zespołu zaliczamy Majdlocha, Tormę i Rademachera. Natomiast słabszymi punktami są Muzlay i Svarko. Netuka — rutynowany i twardy zawodnik — nie ma wprawdzie klasy tej co chociażby Rademacher — ale bądź co bądź, jest niebezpiecznym zawodnikiem. Sadek w wadze lekkiej stanowi znak zapytania. Podobno jest on w tej chwili w lepszej formie od Petriny. Kellnera zaliczamy do średniej klasy europejskiej.

Historia meczów międzypaństwowych uczy nas jednak, że zawodnicy słabsi, na których częstokroć bynajmniej nie liczy się — czynią niespodzianki i zdobywają punkty. Jest to zresztą zrozumiałe; czują się słabsi i wydają z siebie maksimum wysiłku. Podamy przykład — przed meczem Polska — CSR w 1946 r. zdawało się, że Grądkowski, który wówczas był w słabej formie, staje na straconej pozycji w walce z Koudelą — a tymczasem Grądkowski stał się bohaterem meczu, był najlepszy z naszej ósemki potrafił posłać Koudelę na deski

Tak więc i tym razem nie liczymy z całą pewnością na punkty, które teoretycznie się nam należą.

CO GŁOSI TEORIA?

A co głosi teoria? Według wszelkich obliczeń Majdloch powinien pokonać Brzózkę — tym bardziej, że piotrkowianin ostatniej niedzieli w walce z Kargierem — nie zademonstrował swej pełnej formy. Majdloch na olimpiadzie wypadł gorzej niż się spodziewano, ale Czech nie jest zawodnikiem turniejowym. Jest on zbyt słabym fizycznie — nadto nie potrafi ekonomicznie rozkładać swych sił. Majdloch ma za duży temperament, aby mógł go utrzymać na wodzy, w każdą walkę wkłada całą swą duszę. Czech to specjalista od ataków seryjnych i dlatego jest tak bardzo niebezpieczny. Zawodnik ten, jak zresztą większość bokserów, nie lubi ciężkich ciosów. Wie o tym kapitan związkowy i dlatego wystawił w tej kategorii Brzózkę.



Waga musza — Brzózka

O MUZLAYU

— Na Muzlaya starczy Grzywocz, tak powiedział niedawno kapitan PZB p. Derda.

Być może ma on rację, zna on lepiej Muzlaya od nas. Czech bowiem walczył w Poznaniu w październiku 1947 r. w ramach meczu Warta — Bratysława. Startował on wówczas w muszej przeciw Malakowi i uległ zdecydowanie. W ramach meczu Bratysława — Poznań, Słowak wygrał nieznacznie z Frąckowiakiem. Po pobycie w Poznaniu ósemka Bratysławy udała się do Szczecina i tam Muzlay przegrał w kategorii koguciej z Wierzbowiczem. Nasuwa się więc wniosek, że na podstawie porównania, Grzywocz ma duże szanse pokonania Słowaka.

Muzlay ostatnio walczył w Krakowie jako reprezentant Bratysławy i wygrał z wicemistrzem juniorów Sojką, a na drugi dzień z Kalitą.

SYTUACJA W PIÓRKOWEJ

W piórkowej Antkiewicza ma zastąpić Bazarnik. Na temat tego „taktycznego" przesunięcia słyszeliśmy już różne głosy, a m. in. i takie, które krytykują to posunięcie, ponieważ zdaniem wielu, Bazarnik w wadze piórkowej jest o wiele słabszy niż w koguciej i Kellner jest zawodnikiem niebezpiecznym. Ostatnio, w ramach jubileuszu KOZB, Słowak miał stanąć do walki z Antkiewiczem, ale wolał awansować do lekkiej i spotkać się ze słabym Lepieńskim. Być może, że pamiętał Antkiewicza ze spotkania w Bratysławie, w którym to Słowak uległ, ale po zażartym oporze. Kellner wówczas potrafił wykorzystać kilka błędów Antkiewicza.

A może Kellner już w Krakowie przewidywał, że stanie do walki z Antkiewiczem w meczu międzypaństwowym i wolał nie zdradzać zbyt wcześnie swych możliwości.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Temperament południowy triumfuje

Bokserzy z Rzymu zwyciężają we Wrocławiu

WROCŁAW. W hali Ludowej odbyło się wobec 8.000 widzów spotkanie bokserskie Lazio (Rzym) — IKS (Wrocław). Mecz zakończył się zwycięstwem pięściarzy włoskich 11:5.

Mistrzowska drużyna okręgu dolnośląskiego wzmocniona była Michalakiem z Górnika (Wałbrzych).

Włosi zademonstrowali dobrą kondycję popartą nienaganną techniką. Najładniejszą walkę stoczył w półśredniej Michalak z Stortim (Lazio). W drużynie wrocławskiej doskonale wypadli bracia Kurowscy, wygrywając w ładnym stylu swoje walki. W drużynie włoskiej wyróżnili się: Lepore w muszej, Storti w półśredniej oraz Festucci w półciężkiej.

W ringu prowadzili walki na zmianę: Włoch Gambi (sędzia międzynarodowy) oraz Polak Mikuła. Punktowali: Sigismondi (Włochy) oraz Freidenberg i Sadowski (Polska).

Wyniki techniczne: w muszej szybki i dobry technicznie Lepore (L) wygrał zdecydowanie z Żurawskim. Włoch zaimponował doskonałą kondycją.

W koguciej Bevilaqua przegrał z Kurowskim I. Walka bardzo żywa i na dobrym poziomie. Na żywiołowe ataki Włocha Kurowski odpowiadał precyzyjnymi kontrami, a w trzecim starciu przeszedł do ataku i walkę wyraźnie wygrał.

W piórkowej Contenta (L) przegrał z 17-letnim Kurowskim II. Polak odrazu przejął inicjatywę i mimo szybkich ataków Włocha panował cały czas na ringu, wygrywając walkę zdecydowanie.

W lekkiej I-ej Funari (L) pokonał wysoko Miszczuka, mając szczególnie w trzeciej rundzie zdecydowaną przewagę.

W lekkiej II-ej Coluzzi (L) wygrał ze słabym technicznie Kotasiem. W trzeciej rundzie Polak był bliski nokautu.

W półśredniej po najładniejszej walce wieczoru Storti (L) zremisował z Michalakiem. Pierwszą rundę wygrywa Polak. W drugim starciu Włoch walczy z półdystansu, trafia kilkakrotnie niebezpiecznie i Michalak wyraźnie słabnie. Trzecia runda przynosi obustronną wymianę ciosów i jest wyrównana.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Kosztowny mecz bokserów włoskich w Łodzi

ŁÓDŹ (Tel. wł.) — Drużyna bokserów włoskich Lazio ma przybyć do Łodzi i rozegrać tam mecz. Spotkanie odbędzie się 8.XI o godz. 19-ej w hali Wimy.

Nawiasem mówiąc, sprowadzenie drużyny rzymskiej jest bardzo kosztowne. Włochom trzeba będzie zapłacić 400.000 zł oraz wszelkie koszty przejazdów.

★

Drużyna pięściarzy włoskich „Lazio" otrzymała zezwolenie od GUKF na jeszcze jeden start w Polsce w Łodzi. Rzymianie będą walczyli przeciwko Reprezentacji Związków Zawodowych.

Brzózka i Klimecki
pod okiem Sztama
trenują przed meczem z CSR

W ŚRODĘ wieczorem połączyliśmy się telefonicznie z kapitanem PZB — K. Derdą.

— Czy nie zaszły jakieś zmiany w składzie Polski przed meczem z Czechosłowacją?

— Jak dotychczas żadne, choć może w ostatniej chwili zmiany te zajdą. Rozmawiałem z dyr. Zapłatka, który twierdzi, że Rodak — Rademacher jest już oczyszczony ze wszystkich zarzutów i może startować w niedzielę. Nie wiem jednak czy Rodak jest w odpowiedniej formie psychicznej i fizycznej, oraz czy ma wyleczoną rękę. Trenuje on w tej chwili pod okiem Sztama, który przebywa w Katowicach.

Ze Sztamem zaś jestem w kontakcie telefonicznym, w czwartek mam otrzymać od niego ważne wiadomości o formie naszych pięściarzy, wówczas zobaczymy...

— Bokserów...? pan mówi.

— Tak bokserów, bo w Katowicach przebywają Brzózka i Klimecki i sparują pod okiem Sztama. W walkach treningowych uczestniczy też Bazarnik.

— A czy Pisarski nie zawiedzie?

— Od Pisarskiego nie mam żadnych wiadomości, to znaczy, że łodzianin nie rezygnuje ze startu w meczu przeciwko Czechosłowacji. W Poznaniu spotkałem się z krytyką, że nie wystawiłem Kolczyńskiego. Uważam jednak, że trzeba było równomiernie rozłożyć nasze siły na dwa mecze w Poznaniu i w Warszawie i oba te spotkania wygrać. Dlatego w wadze średniej zasiliłem ósemkę Polski Środkowej — Kolczyńskim. Przy tej okazji wspomnę, że lekki z Poznania Kazimierczak może w Warszawie zrobić niespodziankę. Poczynił on duże postępy.

— A jakie jest w Poznaniu zainteresowanie meczem?

— Olbrzymie, już w tej chwili wszystkie najlepsze miejsca są wyprzedane. W Hali Ciężkiego Przemysłu znajdzie się z całą pewnością 10.000 ludzi. Wszystkie błędy organizacyjne, które zaistniały ubiegłego roku na meczu z Węgrami, zostaną usunięte. Do Hali będzie więcej wejść. Czesi przybędą do Poznania w piątek i zamieszkają w hotelu „Continental". W poniedziałek nasi goście udadzą się do Warszawy.

SZTAM SZLIFUJĘ FORMĘ PISARSKIEGO

ŁÓDŹ (Tel. wł.) — Pisarski w dniu 1 listopada udał się na kurs unifikacyjny dla trenerów do Katowic i tam korzystając z pobytu Sztama oddał się pod jego opiekę i ostatnie dni przed meczem z Czechami poświęca na trening.

Pisarski potraktował swój start bardzo poważnie i na pewno będzie dobrze przyszykowany.

KOLARZE SZWEDZCY JUŻ ZAPOWIADAJĄ SWÓJ PRZYJAZD

Do Polskiego Związku Kolarskiego nadszedł list od Szwedów, w którym ci powołując się na umieszczenie przyszłorocznego Tour de Pologne w kalendarzu międzynarodowym proponują przyjazd aż 2 zespołów.

ŁKS powraca do rozgrywek drużynowych

ZARZĄD ŁKS-u na posiedzeniu plenum, które odbyło się w dn. 2 bm. po wysłuchaniu sprawozdania prezesa klubu o przebiegu rozmów z delegatami PZB i GUKF-u, jednomyślnie powziął poniższą uchwałę:

Zarząd ŁKS z uwagi na dobro boksu polskiego postanowił zreasumować swą poprzednią uchwałę z dnia 22.10 i wyraził gotowość wzięcia udziału w dalszych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo okręgu, oddając ze spokojem sprawę zatargu z ŁOZB do zbadania i zdecydowania przez zarząd PZB i GUKF.

Podpisano prezes Konopka i sekretarz Nejman.

★

Z uznaniem witamy powyższą uchwałę, która świadczy o tym, że zarząd ŁKS-u stawia interesy pięściarstwa polskiego wyżej niż interesy klubowe. Byliśmy przekonani, że tak zasłużony i doświadczony klub jak ŁKS prędzej czy później zrewiduje swe poglądy. Mamy również pełne zaufanie do zarządu PZB, który niewątpliwie wespół z GUKF-em potrafi zażegnać i rozwiązać wszelkie zatargi natury merytorycznej.

Specjalnym sprawozdawcą Przeglądu Sportowego z meczu bokserskiego **CSR — POLSKA** w Poznaniu będzie red. K. GRYŻEWSKI



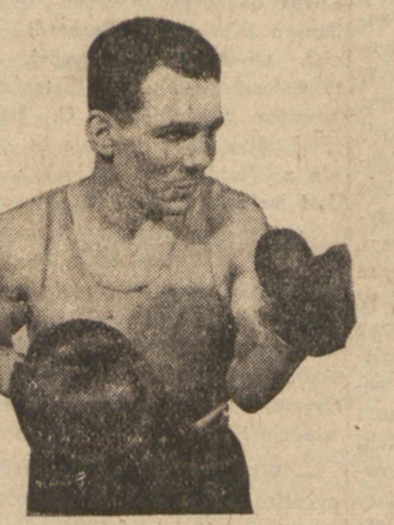
Waga ciężka — Klimecki



Waga kogucia — Grzywocz



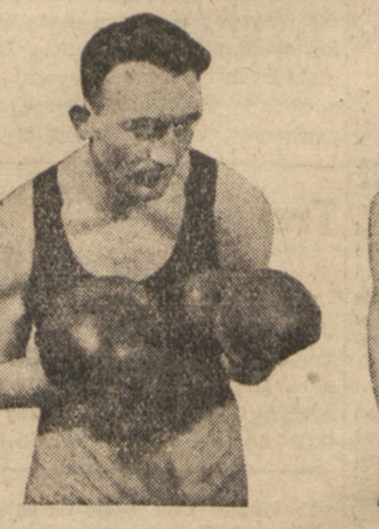
Waga piórkowa — Bazarnik



Waga lekka — Antkiewicz



Waga półśrednia — Chychła



Waga średnia — Pisarski



Waga półciężka — Szymura

Kazimierz Gryżewski

Ostrzegamy przed zbytnim optymizmem

W meczu z Czechosłowacją mogą być niespodzianki

Pojedynek Tormy z Chychłą najciekawszą walką

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

W każdym razie w Poznaniu należy się liczyć, że Bazarnik może ulec Kellnerowi.

ZAGADKA W LEKKIEJ

W lekkiej sądziliśmy, że startować będzie Petrina. Tak się jednak nie stanie i zobaczymy Sadka, który jest nam zupełnie nieznany. Możemy się tylko powołać na słowa p. Kobzy, który twierdzi, że Sadek nie jest gorszy od Petriny. Sadek w tej chwili służy w wojsku. Ponieważ Antkiewicz, jak sam twierdzi, nie czuje się dobrze w lekkiej z powodu zbyt niskiego wzrostu, zwycięstwo Polski w tej kategorii nie jest bynajmniej stuprocentowe.

TORMA — CHYCHŁA

W kategorii półśredniej mamy nadzieję oglądania b. ciekawej walki pomiędzy Tormą a Chychłą. Nie chodzi nam w tym wypadku o wynik, zdajemy sobie sprawę, że Torma opromieniony sławą olimpijską, jest wielkim faworytem. Zaciekawia nas jednak przede wszystkim jak znakomity szermierz Chychła wypadnie na tle słowackiego zawodnika. Ostatni taki „kaprys" przechodził w Budapeszcie, gdzie przez dwie pierwsze rundy nie miał ochoty na boks i przegrał z Szalleyem. Nadto Torma nie ma prawej ręki w porządku i ciosy jego już nie mają takiej druzgocącej mocy. Torma był wielokrotnie w Polsce i przypominanie o jego znanych sukcesach zajęło by zbyt wiele miejsca.

TAJEMNICE SVARKI

W średniej spodziewaliśmy się przyjazdu olimpijczyka Prihody, zastąpi go jednak Svarko. Svarko już nie po raz pierwszy odwiedza Polskę. Walczył on jednak zawsze w kategorii półciężkiej. Zawodnik ten stara się naśladować Tormę, a więc dajmy na to nie patrząc na zawodnika — stara go się zaskoczyć atakiem. W Poznaniu na meczu Poznań — Bratysława, Svarko przegrał zdecydowanie z Szymurą. W meczu z Wartą — Svarko zwyciężył nieznacznie Jankowskiego, a następnie w Poznaniu wygrał z minimalną różnicą punktów z Pietrzakiem. W ostatnim meczu Kraków Bratysława, Svarko pokonał przez t. k. o. Szymulę (nie mylić z Szymurą) i wygrał nie przekonywująco z Pieniążkiem. Jak z tego wynika, zawodnik ten nie odniósł wielkich sukcesów w Polsce i wydaje się nam, że Pisarski jest w stanie go pokonać. Chodzi tylko o to w jakiej formie znajduje się łodzianin... Na ten temat słyszeliśmy różne zdania. Jeden z naszych Czytelników tak np. pisze: „Pisarskiemu pozostała dziś rutyna, technika i sposób walki fair, niestety nie ma już kondycji, czy siły ciosu, a co ważniejsze nie przechodzi okresu tak zw. „wielkiej formy" (relacje z mistrzostw okręgowych).

STARZY RYWALE

W wadze półciężkiej Szymura spotka się z Rademacherem, którego pokonał w styczniu 1946 r. w Pradze. Czech jest dobrze znany w Polsce, a szczególnie dokładnie zapoznał się z nim Klimecki, który wygrał z nim raz — a przegrał trzy. Rademacher jest b. szybkim zawodnikiem, jak na wagę półciężką.

— To jest niebezpieczny bokser, mówił nam Szymura.

— Ale na Olimpiadzie wypadł słabo, wtrącam.

— To prawda, to nie był ten sam Rademacher. Przypuszczał jednak, że Rademachera zawiodły w Londynie nerwy.

W ciężkiej Klimecki stanie przeciwko Netuce i nie będzie bez szans. Netuka jest twardym zawodnikiem, znającym boks, ale nie posiada międzynarodowego polotu. Szymura kilka razy pokonał Czecha, a przegrał z nim (niezasłużenie) w pamiętnym meczu praskim (4:12). Oczywiście Klimecki ma szanse na zwycięstwo, ale jeśli się znajdzie w lepszej formie niż w Budapeszcie, a czy się tak stanie mamy pewne wątpliwości...

W perspektywie 3 lat

ROZEGRAMY w nadchodzącą niedzielę 5-te po wojnie spotkanie bokserskie z Czechosłowacją. Był to nasz najczęstszy kontrpartner jeśli chodzi o mecze międzypaństwowe w pięściarstwie, z którym rywalizujemy zawzięcie. Rywalizujemy i jednocześnie możemy najdokładniej zaobserwować, czy i jakie robimy postępy. Sądzimy, że właśnie częste starcia z pięściarzami CSR stanowią najlepsze kryterium porównawcze, czy mianowicie stoimy w miejscu, czy też idziemy naprzód.

Zaryzykowalibyśmy twierdzenie, że statystyka suchych cyfr, bilansujących te 4 spotkania nie obrazuje tym razem dostatecznie prawdziwego wykładnika sił i naszych w tym świecie osiągnięć, bo jak wiemy, nie wszystkie wyniki dotychczasowych spotkań bokserskich z pięściarzami CSR odzwierciedlały istotny stan rzeczy. Tak więc statystykę i cyfry zostawmy w tej chwili na uboczu — a podejdźmy do sprawy inaczej.

Przypomnijmy sobie dwa pierwsze spotkania. Sport czechosłowacki — mimo wszystko — nie był tak zdziesiątkowany zawieruchą wojenną, jak nasz. Do pierwszego i drugiego meczu międzypaństwowego ledwieśmy mogli zebrać ósemki. I mimo, że zarówno pierwszy wynik w Poznaniu, jak i drugi w r. 1946 w Pradze nie były dla nas kompromitujące; podświadomie jednak czuliśmy, że różnica między boksem CSR i naszym jest duża na korzyść kontrpartnerów.

Przypominam sobie zawziętą dysputę z jednym z czołowych sportowych dziennikarzy czechosłowackich, przybyłych wiosną tego roku do Polski, na temat boksu. Porównywaliśmy boks CSR i nasz. Już wtedy rzecz się miała odmiennie. Obaj staraliśmy się o całkowity obiektywizm i doszliśmy wreszcie do konkluzji, że międzypaństwowe spotkanie pięściarzy CSR i Polski powinno się skończyć 8:8. Czyli remisowo, bo taki wynik będzie niezależnie od wyniku osiągniętego na ringu (są przecież czasami mylne werdykty sędziowskie) najsprawiedliwszym wykładnikiem sił.

Dziś, stając ponownie w szranki z miłymi nam pięściarzami CSR z jakże odmiennym nastawieniem typujemy ewentualny wynik. Przypomnijmy sobie trzy lata temu i teraz. Nie chodzi o to, czy będzie 10:6 dla nas, czy nawet 6:10 dla gości (przy istotnie bardzo niepomyślnym dla nas zbiegu okoliczności). Nie chodzi — powtarzamy — o cyfry. Chodzi, jakbyśmy to określili — o treść. Czy istnieje głębokie przeświadczenie, że w ogólnym przekroju nie jesteśmy już słabsi od pięściarzy CSR? Chyba tak. Że, gdyby przyszło na przykład rozegrać międzypaństwowe spotkanie z CSR trzema, czy nawet pięcioma drużynami jednocześnie — to byśmy te trzy, czy pięć drużyn wystawili i ze spokojem oczekiwali na wyniki walk. Czy tak? Czy to było możliwe rok, a nawet dwa lata temu?

Tu tkwi, naszym zdaniem, istota postępu naszego pięściarstwa, która na tym tle w ciągu tych trzech lat powojennych jest niezaprzeczalna. — Niezaprzeczalna, bo kontrpartner nie obniżył bynajmniej lotów, w okresie tych trzech lat intensywnie pracował i ma na swym bokserskim koncie niejeden poważny sukces międzynarodowy. Może ma ich nawet więcej niż my.

Nie mamy się więc czego wstydzić, ale nie jest to również powód do zaślepienia. Ot — poprostu niezły bilans, który na pewno nie zaspakaja ani naszych ambicji, ani nie wyczerpuje naszych możliwości. Poprostu sprawdzian, że się trochę pracowało i że wyłącznie ta praca daje takie, a nie inne rezultaty. Ale na to trzeba było trzech lat.

Czy jesteśmy już zupełnie zadowoleni? Chyba nie. A więc do roboty! Systematycznej, sumiennej, zorganizowanej i przemyślanej. To się napewno opłaca. (sg)

105 bokserów reprezentowało Polskę,

a który z nich był najlepszy?

W NIEDZIELĘ bokserzy nasi zmierzą się w międzypaństwowym meczu z CSR. Walka z Czechami będzie 59-ym międzypaństwowym spotkaniem bokserów polskich. Jak przedstawia się historia walk międzypaństwowych do chwili obecnej? Stoczyliśmy 58 meczów, wygraliśmy 32, zremisowaliśmy 10, przegraliśmy 16. Stosunek zwycięstw jest dla nas dodatni i wynosi 527:401.

Barwy nasze reprezentowało 105 zawodników, z czego w muszej 21, w koguciej — 19, w piórkowej — 16, w lekkiej — 26, w półśredniej — 16, w średniej — 11, w półciężkiej — 15 i w ciężkiej — 17. Różnica między liczbą ogólną zawodników, a ilością występujących w poszczególnych kategoriach wynika z tego, że wielu reprezentantów występowało w kilku wagach.

Sama statystyka jest przedmiotem dość suchym, wnioski jednak, jakie można z niej wyciągnąć, są częstokroć bardzo ciekawe. Kto naprzykład jest najlepszym bokserem polskim, jeśli wartość jego rozpatrywać będziemy z punktu widzenia kariery reprezentacyjnej?

Pytanie to jest trudne, postarajmy się jednak znaleźć na nie odpowiedź. Ułatwi nam to w pierwszym rzędzie poniższa tabelka.

	Ilość występów repr.	Ilość zwycięstw	Ilość porażek	Ilość remisów	Punkty zdobyte
1) Szymura	22	17	4	1	35
2) Czortek	21	16	4	1	33
3) Piłat	20	9	8	3	21
4) Kolczyński	18	16	2	—	32
5) Chmielewski	16	12	3	1	25
6) Pisarski	16	9	6	1	19
7) Rotholc	15	14	—	1	[illegible]
8) Koziołek	13	9	4	—	18
9) Sobkowiak	13	8	4	1	17
10) Majchrzycki	13	9	4	—	18
11) Forlański	11	2	8	1	5
12) Klimecki	11	3	8	—	6
13) Sipiński	11	3	5	3	9
14) Woźniakiewicz	11	9	2	—	18
15) Arski	10	7	2	1	15
16) Kajnar	10	4	5	1	9
17) Seweryniak	10	6	4	—	12

Lista nasza zawiera nazwiska tylko tych zawodników, którzy występowali w reprezentacji minimum 10 razy. Z tabelki wynika, że najwięcej startów reprezentacyjnych miał Szymura i że ten sam zawodnik zdobył największą ilość punktów. Wydawaćby się mogło, że wobec tego sympatyczny Franek jest naszym najlepszym bokserem.

„OFIARY" ROTHOLCA

Cóż jednak powiedzieć o Rotholcu, który wprawdzie mniej razy występował w obronie naszych barw, ale w 15 startach zwyciężył 14 razy, a tylko raz zremisował? Nie zapominajmy przy tym, nie umniejszając zasług Szymury, że Rotholc spotykał na swej drodze reprezentacyjnej zawodników o wysokiej klasie. Lista jego „ofiar" jest ciekawa i zawiera nazwiska, które były, albo są dotychczas znane w całym amatorskim świecie bokserskim. Oto pokonani przez Rotholca przeciwnicy:

Szanto (Węgry), Spannagel (Niemcy), Patsy Urso (USA), Fiala (CSR), Lovas (Węgry), Faerber (Niemcy), Jansen (Norwegia), Bernardi (Francja), Obermauer (Niemcy), Wiget (Szwajcaria), Paern (Estonia), S. Kreuger (Szwecja) i O. Lehtinen (Finlandia). Jedyny remis to spotkanie z Nardecchią (Włochy), który dziś jest bokserem zawodowym.

TEORETYCZNY SPÓR

Widzimy więc, że właściwie nie można znaleźć odpowiedzi na pytanie, kto jest czy był naszym najlepszym reprezentantem. Bo z drugiej strony Szymura może zupełnie słusznie powiedzieć:

— Właśnie ja jestem najlepszy; przecież reprezentowałem Polskę na przestrzeni 12 lat od 1936 roku aż do chwili obecnej i pod tym względem nie mam, poza Czortkiem, równego sobie konkurenta!

A Czortek znów może oświadczyć:

— Szymura rozpoczął starty reprezentacyjne w 1936 roku, a ja w 1934, więc mam nad nim 2 lata przewagi!

Chmielewski, Pisarski czy Majchrzycki mogą z kolei podnieść zupełnie słuszne zastrzeżenie:

— Wszyscy trzej walczyliśmy mniej więcej w jednakowym okresie i tylko dzięki temu nie mieliśmy więcej startów i więcej zwycięstw. Szymura i Czortek byli przez kilka lat bezkonkurencyjni i gdy powstawała kwestia ustalenia składu, co do ich osób nie było żadnych kwestii. Przy wadze średniej miano zawsze trzy kandydatury!

SZYMURA REKORDZISTĄ

Wszystkie te zastrzeżenia i obiekcje są słuszne, dlatego też wydaje się nam, że w boksie trudno jest ustalić klasyfikację. Można najwyżej zgodzić się, że rekordzistą startów reprezentacyjnych jest Szymura, że stosunkowo najwięcej punktów zdobył Rotholc, że najmniej fortunnie reprezentował nas Forlański itd.

Na liście 17 bokserów nie widzimy zbyt wielu nazwisk naszej obecnej ekstraklasy. W chwili obecnej startują tylko Szymura, Czortek, Kolczyński, Pisarski, Sobkowiak, Klimecki i Woźniakiewicz.

Czy inni nasi zawodnicy z Antkiewiczem na czele mają szanse wyrównania przynajmniej rekordów Szymury czy Rotholca? Rekord Szymury mogą wyrównać, rekord Rotholca nigdy! Każdy z „młodych" ma już na swym koncie porażki.

Oto jak przedstawia się tabelka startów reprezentacyjnych bokserów walczących obecnie:

	Ilość występów repr.	Ilość zwycięstw	Ilość porażek	Ilość remisów	Punkty zdobyte
1) Szymura	22	17	4	1	35
2) Czortek	21	16	4	1	33
3) Kolczyński	18	16	2	—	32
4) Pisarski	16	9	6	1	19
5) Sobkowiak	13	8	4	1	17
6) Klimecki	11	3	8	—	6
7) Woźniakiewicz	11	9	2	—	18
8) Bazarnik	5	4	1	—	8
9) Antkiewicz	5	3	2	—	6
10) Grzywocz	5	3	2	—	6
11) Białkowski	4	4	—	—	8
12) Chychła	4	2	2	—	4
13) Olejnik	3	2	1	—	4
14) Rademacher	3	1	2	—	2
15) Skałecki	3	3	—	—	6
16) Czarnecki	2	1	1	—	2
17) Grądkowski	2	2	—	—	4
18) Sowiński (lekka)	2	1	1	—	2
19) Wasiak I	2	1	1	—	2
20) Tomczyński	1	1	—	—	2
21) Sobczak	1	—	—	1	1

22) Gorączniak, Gumowski, Jóźwiak, Komuda, Lick, Kasperczak, Niewadził, Szymankiewicz, Sowiński (musza) i Zagórski — po jednej walce i po jednej porażce (wg).

Historia 9-ciu spotkań Polska - CSR

Bilans jest dla nas dodatni

Z CZECHOSŁOWACJĄ pięściarze nasi stoczyli do chwili obecnej 9 spotkań. Bilans nasz jest dodatni, wygraliśmy 5 meczów, zremisowaliśmy dwa i dwa przegraliśmy. Stosunek zwycięstw wynosi 82:62 na naszą korzyść.

PO RAZ PIERWSZY spotkaliśmy się z Czechami w 1929 roku w Królewskiej Hucie. Wygraliśmy wtedy 12:4, przegrywając tylko w kategorii półśredniej (Gawlik z Nekolnym) i półciężkiej (Tomaszewski z Ostrużniakiem). Moczko, Glon, Górny, Wochnik, Seidel i Kupka zdobyli razem 12 punktów.

DRUGIE SPOTKANIE, rozegrane w 1930 r. w Pradze dało nam tylko remis 8:8, a trzeba przy tym pamiętać, że Czesi wystąpili osłabieni brakiem Nekolnego, Hermanka i Hockiego, którzy przeszli na zawodowstwo. „Nawalił" Forlański, który miał nadwagę w muszej i oddał 2 pkt. w. o. Wygrał wprawdzie w walce towarzyskiej ze Skramowskym przez t. k. o. w III r., ale było to zwycięstwo pyrrusowe z zespołowego punktu widzenia.

Inną osobliwością tego spotkania była walka w półciężkiej między Wiśniewskim i Ostrużniakiem. Czech atakował z taką pasją, że... nawet pogryzł Polaka! Mimo to Ostrużniak walkę wygrał bowiem sędziowie okazali się bardzo tolerancyjni.

W meczu tym punkty dla nas zdobyli Górny bijąc Kroba, Saweryniak, który zwyciężył Jiraka, Arski pogromca Pytlika i Majchrzycki, który w ładnym stylu wypunktował Skrivanka.

REWANŻ W ROKU 1931 rozegrano w Warszawie. I znów nie obyło się bez sensacji. Bokserzy Warty zbojkotowali mecz i do Stolicy nie przyjechali wyznaczeni do reprezentacji Anioła i Majchrzycki. Anioła zastąpił z powodzeniem mistrz Warszawy Głowacki, który po najładniejszej walce wieczoru pokonał na punkty Piecity w lekkiej. Ale zastępca Majchrzyckiego — Wieczorek uległ Kostricy i w rezultacie zadowolić się musieliśmy ponownym remisem 8:8.

W ramach tego spotkania odbyła się w półciężkiej walka Mizerskiego ze Skrivankiem. Popularny Klimek, który dzisiaj trenuje z zapałem młodych Warszawiaków, napewno nie zapomniał do dziś tego spotkania. Przez dwie rundy gonił Czecha po ringu, ale w trzeciej zainkasował potężny sierp i przegrał walkę przez t. k. o.

W meczu tym z drużyny polskiej odnieśli zwycięstwa: Kazimierski nad Zadrobilkiem, Głowacki nad Piecity, Seweryniak nad Jaksem i Wocka nad „zgryźliwym" Ostrużniakiem, który w Warszawie był nieco łagodniejszy.

CZWARTY z kolei mecz rozegrano w Poznaniu w 1932 roku. Wygraliśmy 10:6, ale znów Czesi osłabieni byli dezercją z szeregów amatorskich Skrivanka i Jelinka. W spotkaniu tym najbardziej dysputowanym był werdykt w wadze średniej przyznający zwycięstwo Chmielewskiemu nad Pospisilem. Czesi zeszli nawet z ringu i dopiero po dłuższych targach przystąpili do dalszych walk. Ostatecznie skupiło się wszystko na Antczaku, który walczył w następnej parze i mimo wyraźnej przewagi uznany został za pokonanego przez Najtka.

Na listę zwycięzców polskich wpisali się tym razem Pawlak po zwycięstwie nad Kocmanem, Rogalski, zwycięzca Silchana, Pisarski (tak, ten sam Pisarski, który w najbliższą niedzielę ma bronić naszych barw w meczu z Czechami w Poznaniu) bijąc Starego i Piłat, pogromca przez k. o. Kopecka.

PIĄTYM meczem było spotkanie warszawskie w 1934 r. Był to słaby mecz i chociaż zakończył się naszym zwycięstwem 11:5, nie zadowolił. W meczu tym Moczko II zremisował z Sasinkiem, Karpiński uzyskał taki sam wynik z Durdisem, a Sipiński z Chundelą. Rotholc pokonał Fialę, Kajnar Siegerta, Chmielewski Pospiszila i Krenz Egera. Jedynym Polakiem, który przegra był Taborek. Uległ on Hrubeszowi.

Po tym meczu nastąpiła długa przerwa, wywołana polityką rządów sanacyjnych.

I DOPIERO W 1945 ROKU, natychmiast po wojnie, spotkaliśmy się z Czechami w Poznaniu. Był to pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski w Europie stoczony po zawierusze wojennej. Wygraliśmy 10:6. Czesi przyjechali bez reprezentanta w wadze koguciej i zaproponowali PZB stoczenie dwóch walk w kategorii średniej. Polacy zgodzili się.

Mimo zwycięstwa zespół polski nie zadowolił. Na tle młodych, ambitnych pięściarzy czeskich, typowych fajterów uznających tylko atak, bokserzy nasi wyglądali blado. A że zawiodła przy tym kondycja, więc nic dziwnego, że nawet w wypadkach zwycięstw nie było się z czego cieszyć.

Punkty dla nas zdobyli: Czarnecki, bijąc Netukę. Przegrali swe spotkania Komuda i Klimecki.

REWANŻ W 1946 ROKU przyniósł nam porażkę 7:9. Na ringu praskim wydarzyła się tragedia z Pisarskim. Mając przewagę punktową nad Skoudrikiem, Polak złamał w III r. rękę i musiał się poddać.

Dla odmiany my nie przywieźliśmy pełnej ósemki. Zjechaliśmy bez ciężkiego, a za to z 2 reprezentantami wagi lekkiej. Jeden punkt dla Polski zdobył Kowalski remisując z Biesakiem, zwycięstwa odnieśli Koziołek nad Kralickim, Grądkowski nad Kondelą i Szymura nad Rademacherem. Przegrali Czarnecki, Jóźwiak, Czortek i Pisarski.

W 1947 ROKU nastąpiło w Warszawie pamiętne spotkanie, wygrane przez nas 12:4. Takie walki jak Kolczyński — Torma, Bazarnik — Zachara czy Olejnik — Koudela pozostały na długo w pamięci amatorów boksu. Wygraliśmy w zbyt wysokim stosunku i wydaje się, że zarówno zwycięstwa Kolczyńskiego jak Klimeckiego nie były zasłużone.

Wygrali Bazarnik z Zacharą, Grzywocz ze Strbą, Olejnik z Koudelą, Kolczyński z Tormą, Szymura z Cardą i Klimecki z Rademacherem. Przegrali swe walki Leczkowski i Sowiński.

OSTATNIA walka polsko-czeska rozegrana została w Pradze w roku ubiegłym i zakończyła się naszą porażką 4:12.

Tym razem Polacy nie mieli szczęścia do sędziów. Skrzywdzono Bazarnika i Szymurę, którzy pewnie wygrali swe walki z Zacharą i Rademacherem. Sędziowie orzekli jednak ich porażki.

Cztery punkty dla nas zdobyli Antkiewicz, bijąc Hudaka i Chychła bijąc Koudele. Przegrali: Sowiński z Majdlochem, Bazarnik z Zacharą Rademacher z Petriną, Szymankiewicz z Tormą, Szymura z Netuką i Klimecki z Rademacherem (g. w.).

Najwięcej punktów zdobyliśmy w wadze średniej — 14.

Najmniej punktów zdobyliśmy w koguciej i półciężkiej — po 7.

Najwięcej walk z Czechami miał Szymura — 4.

W 9 spotkaniach barw naszych broniło aż 57 zawodników.

W Polsce odbyło się 6 spotkań, w Czechach — 3.

„Mecz nokautów" w Słupsku

Elektryczność — Błękitni 9:7

W niedzielę na ringu w Słupsku rozegrany został mecz bokserski pomiędzy „Elektrycznością" (Słupsk) a „Błękitnymi" (Stargard). Spotkanie to miało odbyć się w ramach mistrzostw okręgowych, niestety delegat WSS oraz OZB ze Szczecina nie przybył i mecz ten rozegrano jako spotkanie towarzyskie. Poziom niektórych walk był wysoki, kilku zawodników wykazało dobrą formę. Doskonale zaprezentował się Możdżyński, który walczył jak za najlepszych swoich czasów, nokautując w pierwszym starciu przeciwnika. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (Na pierwszym miejscu zawodnicy Elektryczności Słupsk).

W muszej: Nagi w III rundzie został znokautowany przez Zdziennickiego I. W koguciej Kowalski w II starciu zostaje znokautowany przez Izydorczyka. W piórkowej Możdżyński w I rundzie posyła 3 razy na deski Zdziennickiego II, tak, że sędzia przerywa tę nierówną walkę, odsyłając zawodnika Błękitnych do rogu. W lekkiej Weisbrot zwycięża przez t. k. o. w II starciu Szyłańskiego. W półśredniej Zasstoft wygrywa przez t. k. o. w III rundzie z Mazurkiewiczem. W średniej Wilman po 45 sekundach walki zmusza do poddania się Pecelta. W półciężkiej Sawicki nie rozstrzygnął walki z Kaczorowskim. W ciężkiej Rawiński „starszy pan z brzuszkiem" poddał się w III rundzie Wieczorkowskiemu.

Trener bije... sekundanta

Trener Gwardii C. W. M. O. Słupsk Bartniak za niesportowe zachowanie się na meczu Gwardia Słupsk — Skra Szczecin (uderzył sekundanta drużyny Skry), został ukarany przez OZB 6-miesięczną dyskwalifikacją.

Prokurator Banc udaje się na granicę polsko-czechosłowacką dla powitania reprezentacji pięściarskiej CSR.

PRZED MECZEM POLSKA ŚRODKOWA — CSR ŚRODKOWA

WOZB przygotowuje się starannie do organizacji meczu Polska Środkowa — Czechosłowacja. Mecz odbędzie się w ujeżdżalni 10 bm. o godz. 19-ej. Przed i po meczu liczba wozów na linii autobusowej „G" zostanie powiększona.

Ceny miejsc siedzących będą wszystkie w jednej cenie, niezależnie od kolejności rzędów. Przedsprzedaż rozpoczęła się w środę.

Bokserzy czechosłowaccy zamieszkają w Warszawie w Polskiej YMCA.

Włosi imponują Wrocławowi

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

W średniej Imperatori (L) pokonał nieczysto walczącego Horbonia. Pierwsze dwie rundy wygrywa Włoch wysoko. W trzeciej Horboń uzyskuje nieznaczną przewagę, ale nie może już nadrobić utraconych punktów.

W półciężkiej Festucci (L) zwyciężył przez techniczny k. o. Ciećwierza. Włoch wygrał wysoko pierwsze dwie rundy, mając przewagę przede wszystkim w zwarciach. Na początku trzeciej rundy po kilku celnych prawych sierpach Ciećwierz jest „groggy" i sędzia przerywa walkę.

★

Włoch Contenta przypomina wyglądem Krużę. Włoch jest małego wzrostu o krępej budowie, bije on z obu rąk seriami. Contenta w walce z Kurowskim po dobrej kontrze znalazł się do „7" na deskach.

Laqua wydaje się być najsłabszym punktem ósemki włoskiej, jest to jedyny pięściarz tego zespołu, który walczy systemem defenzywnym.

★

Włosi odbyli na lotnisku wrocławskim trzygodzinną kwarantannę, ponieważ nie mieli w porządku dokumentów. Dopiero interwencja miejscowych władz wybawiła ich z opresji.

★

Kierownik drużyny po meczu we Wrocławiu wyraził się w ten sposób:

— Wyrażamy podziw dla wspaniałej organizacji w Polsce i dziękujemy za serdeczne przyjęcie, jakie nam zgotowane w waszym kraju. Publiczność była bardzo obiektywna, a sędziowie b. dobrzy.

Będzie nam bardzo miło o tym wszystkim powiadomić nasz Związek Bokserski w Rzymie.

★

Drużyna Lazio niejednokrotnie dawała już swych zawodników do reprezentacji Rzymu.

Juniorka ZSRR skacze 5,37 m w dal

Podczas zawodów lekkoatletycznych dla młodzieży szkolnej, rozegranych w Tyflisie, 16-letnia Hnykina ustanowiła dwa nowe rekordy Związku Radzieckiego dla juniorek. 300 m Hnykina przebiegła w 41,4 s., a w skoku w dal uzyskała wynik 5,37 m.

Oprócz wymienionych Hnykina posiada jeszcze 3 rekordy ZSRR, które ustanowiła w tym roku: w biegu na 60 m — 7,7 sek., w biegu na 100 m — 12,6 sek. oraz w biegu na 200 m — 26,7 sek.

W czasie zawodów w Tyflisie reprezentacyjna drużyna tego miasta, w skład które wchodziła również Hnykina, ustanowiła nowy rekord kraju w sztafecie 4×400 m wynikiem 54,3 sek.

Maraton w r. 1949 odbędzie się wcześniej

MMS w Koszycach jest imprezą w pełni zasługującą na udział w niej Polaków. Z uwagi na to PZLA przyspieszył termin maratonu o mistrzostwo Polski w 1949 r. o miesiąc w stosunku do rb. Maraton koszycki odbywa się w dniu Święta Niepodległości CSR, 28 października, a wyznaczenie terminu maratonu o mistrzostwo Polski na 11 września będzie dostatecznym sprawdzianem formy naszych zawodników i ułatwi decyzję ilościowego udziału naszych biegaczy w MMS.

Najlepsze pięści Poznania

Kapitan sportowy POZB Nowak ustalił listę najlepszych pięściarzy Okr. Poznańskiego w poszczególnych wagach, która przedstawia się następująco:

Musza: 1) Kasperczak (ZZK — Poznań), 2) Liedtke (Warta), 3) Woźniak (ZZK — Ostrów).

Kogucia: 1) i 2) „ex aequo" Ciupka (Szamotulski) i Dominiak (W), 3) Frąckowiak (HCP).

Piórkowa: 1) Szymański (W), 2) Nowak (Ostrowia), 3) Sobkowiak (W).

Lekka: 1) Ratajczak (W), 2) Wesołowski (Stella-Gniezno), 3) Stachowiak (Szamotulski).

Półśrednia: 1) Kaźmierczak (ZZK — Poznań), 2) Śmigórski (Stella — Gniezno), 3) Szkudlarek (W).

Średnia: 1) Adamski (W), 2) Krauze (Szamotulski), 3) Grzelak (Bielarnia — Kalisz).

Półciężka: 1) Franek (W), 2) Gładysiak (ZZK — Poznań), 3) Turek (Szamotulski).

Ciężka: Kołeczko (Ostrowia), 2) Jądrzyk (Szamotulski), 3) Talarczyk (ZZK — Poznań).

DZIEŃ SZCZECIŃSKIEGO OZPN

W dniu 1 listopada w Szczecinie odbyły się 3 spotkania w ramach imprez Dnia OZPN. Najciekawszym było spotkanie beniaminka a-klasy, a zarazem jej rewelacji Darzboru (Szczecinek) ze szczecińską Gwardią. Należy zaznaczyć, że Darzbór w mistrzostwach a-klasy uzyskał dwa dwucyfrowe sukcesy, a mianowicie nad Odrą 12:1 i nad Błękitnymi 10:0. Pozostałe dwa mecze zremisował.

Mecz Gwardia — Darzbór dał wynik 8:2 (6:1). Mimo wysokiej przegranej leśnicy ze Szczecinka podobali się, a zawdzięczają ją słabej grze zmienionego w II-ej połowie bramkarza Mrowca.

Mecz „Orląt Szczecińskich" z komb. AZS-em wykazał, że piłkarstwo szczecińskie posiada kilka dobrych talentów. Specjalnie podobali się Parafianowicz (Skra) oraz Gieczewski (Sztorm). Ten ostatni był autorem 4-ch bramek. Mecz wygrały „Orlęta" w stosunku 5:1 (2:0).

(cz)

Łomowski na 8-m miejscu na liście najlepszych polskich lekkoatletów

PIERWSZE miejsce wśród polskich lekkoatletów należy się w tym roku bezwzględnie Łomowskiemu. Zajął on przecież 4-te miejsce na Igrzyskach Olimpijskich w kuli (jako pierwszy z Europejczyków) i pobił rekord Polski w rzucie dyskiem. Oba te fakty niedawno jeszcze niemal niewiarogodne wysunęły gdańszczanina na czoło polskich lekkoatletów.

Moralne przesłanki nie przemawiają jednak do lekkoatletów, których całe życie obraca się wokół cyfr. Jakie są cyfrowe uprawnienia do wysunięcia Łomowskiego na pierwsze miejsce wśród lekkoatletów?

Tabela fińska, po wielu latach od chwili jej spreparowania, przeżyła już wiele ataków ze strony fachowców. Niestety, choć daleką od doskonałości musi pozostać nadal miernikiem wysiłku lekkoatletów, bo do tej chwili nic mądrzejszego nie zdołano wymyśleć.

Jak ocenia tabela fińska tegoroczne czołowe wyniki polskie?

1) Łomowski — kula 15,95 — 1029 p.
2) Kiszka — 100 m 10,6 — 966 p.
3) Łomowski — dysk 47,46 — 948 p.
4) Gierutto — kula 14,94 — 915 p.
5) Kielas — 5000 m 15:11,0 — 912,5
6) Lipski — 200 m 21,8 — 911 p.
7) Rutkowski — 100 m 10,8 — 902 p.
8) Stawczyk — 100 m 10,8 — 902 p.
9) Praski — dysk 45,55 — 884 p.
10) Adamczyk — w dal 729 — 883 p.
11) Adamczyk — 110 m pł. 15,3 — 878
12) Praski — kula 14,58 — 877 p.
13) Buhl — 100 m — 10,9 — 872 p.
14) Lipski — 100 m 10,9 — 872 p.
15) Kałuża — 100 m 10,9 — 872 p.
16) Grzanka — 100 m 10,9 — 872 p.
17) Danowski — 100 m 10,9 — 872 p.
18) Lipski — 400 m 50,1 — 868,5 p.
19) Mach — 400 m 50,1 — 868,5 p.
20) Statkiewicz — 800 m 1:57,1 — 865

Łomowski jest i według tabeli fińskiej najlepszy. A jak widać z naszej tabelki Łomowski notowany jest na niej dwukrotnie ze znaczną przewagą punktową nad tymi, którzy również dwa razy figurują wśród najlepszych.

Wielu zainteresuje zapewne, gdzie możnaby zmieścić tegorocznego najlepszego lekkoatletę na liście takich asów, jak Kusociński, Heliasz, Petkiewicz, Noji, Lokajski, Kucharski i Gierutto? Z zadowoleniem możemy odpowiedzieć, że na bardzo dalszym miejscu. Tabela najlepszych polskich wyników lekkoatletycznych w ogóle wygląda następująco:

1) Lokajski oszczep 73,27 — 1077,5 p.
2) Kusociński 5000 m — 14:24,2 — 1077,5 p.
3) Kusociński 3000 m — 8:18,8 — 1072 p.
4) Kusociński 10000 m — 30:11,4 — 1059 p.
5) Noji 5000 m — 14:33,6 — 1042 p.
6) Heliasz kula 16,05 — 1040 p.
7) Gierutto kula — 16,02 — 1037 p.
8) Łomowski kula 15,95 — 1029 p.
9) Petkiewicz 3000 m 8:27,8 — 1014 p.
10) Turczyk oszczep 70,53 — 1012 p.
11) Kucharski 800 m 1:51,6 — 1011 p.
12) Kusociński 1500 m 3:54,0 — 1000 p.

Pozostałym naszym obecnym asom sporo jeszcze brakuje, by mogli dostać się na tę honorową listę polskiej lekkoatletyki. Kiszka musiałby przebiec 100 m w 10,5, co bez pomocy wiatru jest chyba niemożliwe. Reszta jest od 1000 pkt. dość daleka.

Na marginesie tabeli najlepszych wyników warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym mieliśmy w Polsce 4 wyniki ponad 900 pkt., a w sumie 40 ponad 800 pkt. W roku bieżącym jest ich znacznie większa ilość, co jest najlepszym dowodem stałego postępu.

DYPLOMATYCZNY TURNIEJ

Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zorganizowało oryginalny turniej tenisowy na krytych kortach Paryża. Turniej ten jest dostępny wyłącznie dla dyplomatów i urzędników MSZ.

CSR — ANGLIA NA LODZIE

LONDYN. (Obsł. wł.) — Hokejowa reprezentacja CSR rozegra w najbliższy poniedziałek, 8.11. międzypaństwowe spotkanie z Anglią w Empire Pool w Wembley.

Czesi postawili warunek, że w reprezentacji Anglii mogą wziąć udział jedynie hokeiści, którzy urodzili się na terenie W. Brytanii lub tacy, którzy przebywają tam co najmniej od 5 lat.

Warunek Czechów jest zupełnie słuszny, zachodziła bowiem obawa, że Anglicy wystawią skład złożony z importowanych ostatnio Kanadyjczyków.



Delegacja Związku Młodzieży Polskiej (Warszawa) z nagrodami zdobytymi w biegu ulicznym Robotnika. Puchar przechodni Premiera Cyrankiewicza trzyma Lucjan Ciborowski, kierownik sportowy ZMP Warszawa

Foto Franckowiak — API

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Kolarskie mistrzostwa świata odbędą się w przyszłym roku w czasie 19 — 28 sierpnia w Kopenhadze, która przygotowała już szczegółowy program.

DOSKONAŁY TRÓJSKOK JAPOŃCZYKA

W ramach mistrzostw Japonii uzyskał Hasegawa najlepszy wynik w roku bież. w trójskoku. Skoczył on 15.62 m (olimpijski zwycięzca Ahman miał tylko 15,40). Drugi Tamada osiągnął 14,89, a trzeci Kawamata 14,81.

Z dalszych wyników notujemy: 100 m Nitawaki 10,6; wzwyż Zuzuki 1,93; w dal Sagawa 7,03; tyczka Sawada 4 m.

Wybieramy 10-ciu najlepszych sportowców polskich w roku 1948

Wielki konkurs „Przeglądu Sportowego"

14 listopada rb. rozpoczynamy nasz wielki konkurs - plebiscyt celem wyboru dziesięciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948, a z tej czołowej dziesiątki najlepszego z najlepszych. Redakcja „Przeglądu Sportowego", jak już podawaliśmy, postanowiła ufundować wielki puchar najlepszych sportowców polskich.

Zasadnicze punkty regulaminu konkursu plebiscytu brzmią następująco:

1) Puchar jest rozgrywany w ciągu lat 5-ciu drogą plebiscytu Czytelników „Przeglądu Sportowego".

2) Nazwisko najlepszego sportowca, który zajmie pierwsze miejsce spośród dziesięciu wyróżnionych będzie co roku wyryte na pucharze.

3) Sportowiec, który w ciągu lat 5-ciu zdobędzie największą ilość punktów w plebiscycie (pierwsze miejsce punktowane jest — 10 pkt., drugie — 9 pkt. itd. aż do 10-tego miejsca, które daje — 1 pkt.) zdobywa puchar „Przeglądu Sportowego" na własność.

4) W ciągu trwania konkursu - plebiscytu, a więc w okresie 5-ciu lat puchar znajduje się w posiadaniu redakcji „Przeglądu Sportowego".

5) Głosowanie odbywać się będzie na specjalnie załączonych w naszym piśmie kuponach, na których każdy z Czytelników „Przeglądu Sportowego" wypisywać może dziesięć nazwisk sportowców, jego zdaniem zasługujących w 1948 roku na wyróżnienie. Kolejność nazwisk według uznania uczestniczącego w konkursie - plebiscycie.

6) Ci z uczestników konkursu, których treść kuponów zbiegnie się z ostatecznym wynikiem konkursu - plebiscytu zostaną nagrodzeni premiami pieniężnymi i książkowymi.

Ilość i wysokość tych premii podamy szczegółowo w jednym z numerów najbliższych. Pierwszy kupon konkursowy zamieścimy w numerze *z dnia 14 listopada*. Kupony te zamieszczać będziemy do *dnia 1 grudnia tj. terminu, w którym konkurs zostanie zamknięty*. Ostateczny termin nadsyłania kuponów wyznaczamy na dzień 4 grudnia rb. (ważna jest data stempla pocztowego). Po tym terminie żadne nadsyłane kupony nie będą uwzględniane.

KUPON należy wyciąć, wypisać na nim kolejno bardzo czytelnie nazwiska wybranych przez siebie kandydatów, podać swe imię, nazwisko i dokładny adres. Tak wypełniony kupon należy włożyć do koperty, zakleić i wysłać, adresując: Redakcja „Przeglądu Sportowego" Warszawa, ul. Mokotowska 3, oraz konieczny dopisek *„Konkurs-plebiscyt"*.

Dla miejscowych przygotowana będzie w naszej redakcji specjalna skrzynka, do której będą mogli wrzucać swe konkursowe kupony.

CORAZ WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE

KONKURS wywołał już rezonans wśród naszych Czytelników, czego dowodem są listy nadchodzące w tej sprawie pod adresem naszej redakcji. Są to wypowiedzi najczęściej o charakterze dyskusyjnym. Większość z nich wita z entuzjazmem naszą inicjatywę, są jednak również głosy wyrażające powątpiewanie czy np. sport polski dorósł już do tego, by można było z pośród jego przedstawicieli wybierać 10-ciu najlepszych.

Oto przytaczamy opinię p. Z. D. z Wrocławia (nazwisko i adres znany redakcji), który np. rzecz ujmuje tak:

„... Czy na honorowej liście znajdą się ludzie, którzy rzeczywiście mogą pretendować do miana najlepszych? Pobieżny bilans naszych tegorocznych osiągnięć we wszystkich niemal dziedzinach sportu jest tak rozpaczliwy, że będzie nielada sztuką wybrać 10 najlepszych. Mało sztuką. Będzie to połączone z poważną odpowiedzialnością moralną wobec ludzi (często już nieżyjących), którzy kiedyś na tej liście figurowali. Powstaje bowiem obawa, że na liście znajdą się ludzie, których umieszczono tylko dlatego, że nie było innego wyboru.

Mamy tysiące lepszych czy gorszych sportowców. Na to jednak, żeby dostąpić zaszczytu znalezienia się wśród 10 najlepszych nie wystarczy wygrać jedno czy drugie spotkanie, tak jak nie wystarczy zagrać lepiej na jednym czy drugim meczu. Aby dostąpić takiego zaszczytu trzeba długiej i wytrwałej pracy, trzeba naprawdę poważnych sukcesów. Niestety sport nasz nie doszedł jeszcze do poziomu światowego, czy europejskiego. Nie ma gwiazd na miarę Kusocińskiego, Walasiewiczówny, Wajsówny, Jędrzejowskiej, Tłoczyńskiego, Kolczyńskiego, Vereya, Czecha czy Kurkowskiej"...

Kolei p. Z. D. z dużą znajomością rzeczy robi bilans naszych sportowych tegorocznych osiągnięć w poszczególnych dyscyplinach i z trudem dociąga do 7-miu nazwisk, które jego zdaniem zasługiwałyby w pełni na wyróżnienie.

SĄDZIMY, że wypowiedź p. Z. D. jest nieco zbyt pesymistyczna, choć w niektórych punktach zgadzamy się z ich autorem. Podkreślamy, że konkurs nasz ogłosiliśmy dopiero w r. 1948, choć mieliśmy zamiar w myśl naszych tradycji zorganizować go wcześniej. Doszliśmy jednak do wniosku, że istotnie lata ubiegłe były w naszym sporcie tak ubogie, iż organizowanie konkursu-plebiscytu mijałoby się z celem. W tym roku tak źle już nie jest. Ostatecznie mogą się zdarzyć w sporcie polskim okresy pewnych niżów. A przecież w chwili obecnej jesteśmy zaledwie 3 lata po straszliwej zawierusze i wyniszczeniu, jakie nam zgotował hitlerowski najeźdźca.

Sport nasz dźwiga się jednak z mozołem z ruiny i zgliszcz. Wykazuje coraz więcej dynamiki. A to już jest ważne i te okoliczności szczególnie należy wziąć również pod uwagę cierpliwie i życzliwie.

Stefania Rajska

Przed meczem

W walkach bokserskich ważna jest nauka:
Bić przez trzy rundy. Do trzech razy sztuka.
Pamiętać o zwarciu. Zbliżenie jest w cenie.
A zwłaszcza z Czechami, słowiańskie zbliżenie.
Gdy się z Czechem spotkasz na ringu platformie,
Wiedz, że bracia Czesi w bardzo dobrej formie.
Zwłaszcza taki Kelner. On naprawdę mocen
Wliczyć sobie swych kelnerskich dziesięć procent.
Majdloch, Muzlay, Sadek — to twórcy wysiadek.
Zwłaszcza lekki Sadek, nie jest bity w... ciemię.
Rademacher, Svarko i ciężki Netuka,
Ostrzegają naszych: do Czech razy sztuka.
A nasza ósemka? Nie powiem, że złe.
Jest naprawdę dobra wprost od A do d.
Albowiem w porządku analfabetycznym
Antkiewicz, Bazarnik, Chychła — na nich liczym.
A potym niestety już zaczyna się
Ta nasza nieszczęsna, zła litera d.
A owej litery ogromnie nie lubim,
Pamiętając, że się od niej zaczął Dublin.
A zatym kończymy. Dość tego pisania
Na zdar! Do widzenia! Wszyscy do Poznania.

Porwany bramkarz

(Scenariusz sensacyjno-sportowy)

„Film Polski" narzeka słusznie, czy nie słusznie, na brak dobrego scenariusza. Ten brak jest podobno przyczyną, że tak mało produkujemy filmów, a jeszcze mniej dobrych filmów.

Pragnąc więc przyjść z pomocą Dyrekcja „Film Polski" mam zaszczyt przedstawić scenariusz filmu pod tytułem:

„PORWANY BRAMKARZ"

Scena pierwsza. Lokal klubu sportowego. Na pierwszym planie widać rozmawiającą grupę działaczy sportowych. W głębi przy bufecie, na wysokich stołkach, siedzą zawodnicy i „zalewają robaka". Zbliżenie twarzy jednego z działaczy. Twarz najpierw smutna, później pod wpływem jakiejś myśli nagle się rozwesela. Ciche szepty i wszyscy dotychczas smutni i przygnębieni nagle się weselą. Scena kończy się ogólną radością, zawodnicy śpiewają „Choć burza huczy wkoło nas..." i odkorkowują nowe butelki.

Następny obraz — jakiś bar — ten sam działacz i jakichś czterech ludzi. Oglądają mapę, pieniądze przechodzą z rąk do rąk, wreszcie wszyscy się żegnają. Czterech dżentelmenów wsiada do samochodu, który szybko odjeżdża.

Widzimy dalej jak samochód jedzie szosą pomiędzy jakimiś małymi miasteczkami polskiego centrum przemysłowego. Trochę rodzimego folkloru. Na ulicach widać górników w charakterystycznych strojach. W dali wielkie dymiące kominy fabryczne.

Później wielkie miasto. Wszędzie afisze „Mecz piłkarski" Zdjęcia Katowic, Zabrza, Gliwic i Chorzowa znowu afisze afisze afisze...

Młody człowiek wesoło pogwizdując kręci się po małym mieszkaniu, do walizeczki pakuje kostium sportowy, buty piłkarskie i dużą skórzaną piłkę, tak zwaną „futbolówkę". Pomaga mu żona, matka staruszka przygotowuje posiłek. Pożegnania pocałunki życzenia powodzenia.

Młody człowiek wychodzi idzie ulicą. Na przystanku wsiada w tramwaj. W tramwaju znowu afisz „Mecz piłkarski". Wszyscy podróżni rozmawiają tylko o tym spotkaniu.

Wielki stadion sportowy. Tysiące publiczności. Zbliżenie zegara — za 10 minut początek meczu.

Młody człowiek wysiada z tramwaju i idzie piechotą. Jedną z ulic w dali widać mury stadionu. Przy trotuarze stoi auto, przy nim czterech ludzi, widzianych już przed tym w barze. Wszyscy palą nerwowo papierosy. Jeden z nich nagle woła „Już idzie". Drzwi auta otwierają się, kierowca uruchamia silnik.

Młody człowiek idzie, jest koło samochodu. Najwyższy z czterech typów zapytuje go o coś, młody człowiek zatrzymuje się i odpowiada. W tej chwili trzej inni chwytają go z tyłu, krótkie szamotanie i młody człowiek wepchnięty zostaje do auta. Zbliżenie przerażonej twarzy z przekrzywioną czapką.

Auto szybko rusza. Ktoś usiłuje gonić, wóz jednak odjeżdża i ginie na zakręcie ulicy.

Znowu stadion. Publiczność niepokoi się tupie i gwiżdże. Zbliżenie zegara, jest już 15 minut po terminie rozpoczęcia meczu.

Szatnia. Zawodnicy drużyny piłkarskiej już w strojach sportowych, gotowi do wyjścia. Wszyscy pytają „Gdzie jest bramkarz. Dlaczego jeszcze nie ma bramkarza". Kapitan drużyny biega po szatni, klnie i wyrywa włosy z głowy.

Inna szatnia. Inna drużyna też gotowa do wyjścia. Jeden z graczy w pięknym swetrze bramkarza. Wszyscy się cieszą i śmieją z zadowoleniem.

Auto pędzi ulicami. Młody człowiek siedzi w środku, dwaj napastnicy trzymają go za ręce. Auto wyjeżdża na piękną szosę i zwiększa szybkość.

Znowu stadion. — Publiczność wyje i gwiżdże bo drużyny jeszcze nie wyszły na boisko. Wreszcie wybiegają — jedenastka roześmiana — rzucają kwiaty w tłum. Publiczność bije brawo. Wychodzi druga drużyna — tylko dziesięciu bez bramkarza. Sędzia daje sygnał, gra się rozpoczyna.

Auto zjeżdża z głównej szosy w boczną drogę.

Efektowne sceny z meczu piłkarskiego.

Auto zatrzymuje się na pustkowiu, młody człowiek wysiada, reszta śmiejąc się kiwa mu rękoma, samochód odjeżdża.

Koniec meczu, drużyna grająca bez bramkarza schodzi smutna z boiska. Drugą wśród wielkich braw publiczności rozentuzjazmowani kibice znoszą z boiska, jakieś panienki podają kwiaty. Zbliżenie...

Pustą drogą idzie wolno młody człowiek ze zwieszoną głową. W ręku trzyma małą walizeczkę.

★

Czy dobry scenariusz?

Jeżeli „Filmowi Polskiemu" wydawać się będzie nieprawdopodobnym to służę dodatkowymi informacjami:

Mecz miał miejsce w niedzielę 24 października pomiędzy AKS i Polonią Bytom, a nazwisko porwanego bramkarza AKS, Roman Mrugała.

Wszelkie prawa zastrzeżone dla...

ŁKO

Wł. Łogiński

Pancho Gonzales wkroczył na arenę

ale czy już jest najlepszy?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" Z U. S. A.)

Po dłuższej przerwie dajemy dziś znów naszym Czytelnikom artykuł naszego stałego korespondenta w USA, p. Łogińskiego, który tym razem oświetla sprawy tenisowe. Bardzo pieczołowicie opracowany artykuł daje dużo interesującego materiału i wyjaśnia wiele spraw szczególnie aktualnych obecnie, gdy sezon tenisowy ma się ku końcowi.

NOWY JORK w październiku

JESIENNY sezon ma to do siebie, że wszyscy piszą o tenisie i układają listy najlepszych na świecie tenisistów. Układanie tych list ma także to do siebie, że poza nielicznymi wyjątkami autorzy ich nie wiedzą o czym piszą. Lawina list „dziesięciu najlepszych" już się rozpoczęła. Najlepiej postępują ci, którzy czekają aż ukaże się kilka tuzinów list i na ich podstawie wypośrodkowują swą własną listę. Najnieroztropniej postępują ci, którzy klasyfikują tenisistów innych narodów, zanim ci tenisiści zostaną sklasyfikowani we własnym kraju. Zdarzają się później takie wypadki, jakie miały miejsce w ub. roku, kiedy tenisista amerykański, sklasyfikowany na dalekim miejscu, w drugiej dziesiątce na liście amerykańskiej, znalazł się w czołówce światowej u szeregu autorów list europejskich.

PRZYNAJMNIEJ TRZEBA MIEĆ PAMIĘĆ

Przed wojną istniał zwyczaj, że podstawą [illegible] były turnieje w Wimbledonie, Forest Hills i międzynarodowe mistrzostwa Francji. Dziś zarzucono tę metodę, wychodząc zresztą słusznie z założenia, że tenisista europejski, który nie może ze względów finansowych wyjechać do Forest Hills nie musi być gorszy od tych, których na to stać. Połączono więc przedwojenny sposób z nową metodą i w rezultacie obecne listy opierają się bardziej na osobistych opiniach. Wszystko jest dobrze, jeśli autorzy mają dobrą pamięć, gorzej jest natomiast, jeśli jej nie mają i nie chcą zadać sobie trudu w zebraniu materiału. Wynikają z tego później dość niepoważne omyłki.

Przypominam sobie w tej chwili omówienie listy Edgara, jakie znalazłem w jednym z naszych dzienników ostatnio. Autor omówienia nie może znaleźć słów podziwu dla Amerykanina Gonzalesa, który jest numer 1 na liście Edgara. Zgadzam się z nim w zupełności co do tego, że Gonzales jest wielkiego formatu tenisista, natomiast nie zgadzam się, że o Gonzalesie mało kto wiedział na miesiąc przed Forest Hills i że Gonzales zrobił „w trzy dni" krok do ekstra klasy. Widać, że autor ten nie czytuje „Przeglądu", gdyż inaczej wiedziałby z moich korespondencji z przed roku, że Gonzales gra w tenisa od 1941 roku, a sensacją był ubiegłego roku kiedy pokonał Parkera, Drobnego i wielu innych...

TO JESZCZE NIE „CUDO"

Amerykańska lista dziesięciu jeszcze nie ukazała się. Ukaże się zapewne w połowie listopada po plenarnym posiedzeniu związku tenisowego. Amerykanie za podstawę biorą Forst Hills, a resztę turniejów traktują jako materiał pomocniczy. W ten sposób Gonzales wydaje się niezagrożony na swej pozycji pierwszego tenisisty Ameryki ze względów formalnych. Gdyby nie istniała formalna podstawa do klasyfikacji, wówczas możnaby się długo sprzeczać, czy Gonzales jest istotnie najlepszą rakietą Ameryki, choć bezsprzecznie jest największym talentem. Gdyby wzięło się za podstawę całoroczną grę Gonzalesa we wszystkich turniejach amerykańskich, to można się doszukać, że Gonzales nie jest znowu takim cudownym graczem. Jak dotąd (Gonzales gra jeszcze w międzynarodowych mistrzostwach Meksyku) Gonzales ma na swym koncie wygrane z Drobnym, Parkerem czy Sturgessem w Forest Hills czy też wygraną ze Sturgessem w Kalifornii, ale jednocześnie nie należy zapominać, że Gonzales spotkał się tego roku trzy razy ze Schroederem i za każdym razem dostał lanie, bo Schroeder nie oddał seta ani razu. W ciągu ostatnich dwóch lat Schroeder grał 6 razy z Gonzalesem wygrywając wszystkie spotkania. Poza tym Gonzales przegrał w bieżącym roku z młodymi tenisistami jak Likas i Match oraz z Australijczykiem Sidwellem w Los Angeles.

A JEDNAK SCHROEDER

Wygrana Gonzalesa w finale Forest Hills ułatwi Amerykanom pracę nad układaniem listy, jeśli chodzi o pierwszą pozycję, choć w głębi duszy będą przekonani, że gdyby drugi raz trzeba było wystawić nagle reprezentację przeciwko Australii, to singlistami byli by ponownie Schroeder i Parker. Parker przegrał w tym roku tylko dwa razy w Ameryce do Gonzalesa i Talberta oraz przywiózł kompromitującą porażkę z Wimbledonu z Bergelinem, który w czasie pobytu w Ameryce nie mógł z nikim wygrać. O ile Talbertowi zrewanżował się już kilkakrotnie, to porażki z Gonzalesem i Bergelinem są niezamazane. Przegrana z Gonzalesem w Forest Hills była życiową tragedią Parkera, gdyż Parker miał zamiar przejść na zawodowstwo jako pierwsza rakieta Ameryki.

Amerykanie powinni sklasyfikować go na drugim miejscu ze względu na to, że Schroeder nie grał w Forest Hills. Gdyby nie istniały te względy Schroeder wyprzedziłby pewnie Parkera na liście amerykańskiej. Parker i Schroeder spotkali się raz w tym roku na turnieju w South Orange. Wygrał wówczas Parker. Obaj pokonali ostatnio w Kalifornii Płd. Afrykańczyka Sturgessa, finalistę Forest Hills. Na światowej liście Edgara Drobny rozdziela Parkera (2) od Schoededa (4). O ile istnieje podstawa do sklasyfikowania Parkera przed Drobnym, gdyż grali ze sobą w Paryżu i Drobny przegrał, to niema natomiast żadnej podstawy do sklasyfikowania Drobnego przed Schroederem. Bezpośrednio nigdy nie spotkali się, jeśli zaś przeprowadzimy porównanie pośrednie, to wypadnie ono na korzyść Schoedera. Na minus Drobnego zaliczyć trzeba jeszcze jego porażki z Gonzalesem i Cochellem, z którymi Schroeder nie przegrał. W spotkaniu bezpośrednim tych dwóch tenisistów każdy mecz stałby niewątpliwie pod znakiem zapytania, natomiast porównawczo nic nie przemawia za Drobnym. Argument Edgara, że Drobny pokonał w tym roku mistrza Wimbledonu Falkenburga nie przemówi nikomu do przekonania, gdyż Falkenburg wygra ze Schroederem tylko jedno spotkanie na dziesięć. W opinii Amerykanów Schroeder jest pierwszą i najmniej zawodną rakietą na świecie.

LOKATA FALKENBURGA

A propos Falkenburga, to jego miejsce zarówno w amerykańskiej jak i światowej tabeli sprawi wielu dużo kłopotu. Jeśli teoretycy od list będą chcieli oprzeć się na największych światowych turniejach, to w którym miejscu ulokują Falkenburga? Pamiętam kiedy Petra wygrał Wimbledon dwa lata temu, a później przegrywał w kompromitujący sposób w Ameryce zawsze był wypychany do góry przez francuskich „wybitnych fachowców tenisowych" z uwagi na to, że Wimbledon nakłada koronę tenisową. Logicznie więc biorąc Falkenburg powinien być wysoko na liście światowej ułożonej przez fachowców francuskich, jeśli w międzyczasie ich zapatrywania na układanie list nie zmieniły się... Niema też żadnych podstaw do twierdzenia, że Falkenburg powinien być 5-ty na liście światowej. Bardziej logiczne byłoby umieszczenie przed Parkerem, Schroederem i Drobnym, bo wtedy przynajmniej możnaby powiedzieć, że Falkenburg wygrał Wimbledon, w którym Parker i Drobny nie doszli nawet do finału, a Schroeder w ogóle nie grał, natomiast jeśli odrzucimy Wimbledon jako podstawę, to w tegorocznej amerykańskiej karierze Falkenburga nie mogę znaleźć klasowego tenisisty, z którym Falkenburg wygrał.

Sądzę, że klasyfikacja światowa długo nie będzie uporządkowana zanim nie weźmie tego w swe ręce związek międzynarodowy. Do tego czasu listy będą układane pod kątem widzimisię autorów. Wszyscy będą pytali się dlaczego Falkenburg jest piąty a Bromwich szósty, a dla czego niema sympatycznego Australijczyka Sidwella. Za Bromwichem przemawia Wimbledon i co więcej? Młody Sidwell rozłożył Drobnego w pucharze Davisa a Gonzalesa na turnieju w Los Angeles. Nie ma on pewno pretensji do listy światowej, choć na podstawie zwycięstwa nad Drobnym w oficjalnym meczu państwowym powinien mieć.

PRZY POMOCY MASZYNY DO LICZENIA

Listę amerykańską układa sekretarz związku, który jest buchalterem. Używa do tego podobno maszyny do liczenia. Za podstawę bierze pięć turniejów plus Forest Hills liczy się każdy gem w takich turniejach i w rezultacie powstaje klasyfikacja, której nikt nie kwestionuje (z wyjątkiem list kobiecych, gdzie naturalnie są zawsze pretensje). Tenisiści, którzy chcą być sklasyfikowani muszą brać udział w większości turniejów. Jeśli nie biorą wówczas przy ogłaszaniu list są oni umieszczeni na końcu z wyjaśnieniem „niesklasyfikowani z braku dostatecznych danych". Metoda powinna być zastosowana w skali światowej. Jakie są dane, aby porównywać np. Talberta z Asbothem, skoro pierwszy nie lubi jeździć do Europy, a drugi do Ameryki, kto jest lepszy Quist czy Flam, dlaczego np. pomijać Harry Likasa, który wygrał tego roku z Quistem, Abdessalamem, Patty, Falkenburgiem i Gonzalesem?

To samo jest na listach kobiecych. Edgard klasyfikuje kolejno: 1) Brough, 2) Osborne. Amerykanie klasyfikują na krajowej liście odwrotnie, chyba dlatego, aby się sprawdzało przysłowie, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju...

Kryzys w hokeju Szwecji

Prezes Johansson zachwiany

W SZWEDZKIM hokeju lodowym wybuchł kryzys, który może się ujemnie odbić na organizacji mistrzostw świata. Odbędą się one, jak wiadomo w zimie w Sztokholmie.

Tłem zatargu jest osoba prezesa 72-letniego p. Johanssona, który był w swoim czasie również prezesem Związku Piłki Nożnej. P. Johansson należy do dawnych znajomych polskich piłkarzy, toteż w czasie ich pobytu w Sztokholmie żywo się nimi interesował.

P. Johansson ma jednak szereg nawyczek, które sprawiają, że nie cieszy się on u wszystkich zbyt wielką sympatią. W kołach sportu szwedzkiego wielu ludzi uważa, iż powinien on już ustąpić miejsca młodszym energiczniejszym. Tymczasem jednak nie wykazuje on ku temu ochoty i opierając się na prowincjonalnych klubach hokejowych majoryzuje niechętną sobie grupę sztokholmską, na której barkach spoczywa w rzeczywistości reprezentacja hokeja szwedzkiego na zewnątrz.

W związku z zakwestionowaniem przez komisję rewizyjną wydatków reprezentacyjnych doszło do otwartego kryzysu, gdyż w sprawę wmieszał się Związek Szwedzkiego Sportu (naczelna instytucja) i prowadził dochoostrych ataków na p. Johanssona, którego pozycja jest, jak się zdaje, tym razem wyraźnie zachwiana.

dzenie. Na tym tle doszło też do

UPADEK BOKSU

W SZTOKHOLMIE zastanawiano się nad przyczyną niskiego poziomu boksu szwedzkiego. Obradujący doszli do przekonania, że wina leży przede wszystkim po stronie samych zawodników, którzy ćwiczą zbyt mało i niesystematycznie.

Jako przykład trener związkowy Koch podaje, że podczas gdy dawniej 50 do 60 ludzi przychodziło na każdy trening klubowy, to teraz przybywa niewielu ponad 10-ciu.

„Idrottsbladet" na temat tych obrad pisze między innymi, że Szwecja posiada np. czterystu licencjonowanych, dobrze wyszkolonych sędziów bokserskich, a nie posiada odpowiednio wyszkolonej ósemki pięściarskiej, że zainteresowanie młodych ludzi w Szwecji nie idzie w kierunku boksu itd.

„Jeśli kraje jak Włochy, Polska, Anglia, Francja itd. posiadają bokserów wysokiej klasy (w każdym wypadku wyższej od naszego), to dlaczego my tego nie mamy dokonać skoro nie posiadamy gorszy materiał ludzki", kończy „Idrottsbladet".

Rumuni na 3 frontach z Węgrami:

dwie porażki i sukces juniorów

(Korespondencja własna z Bukaresztu)

Bukareszt, w październiku

PIŁKARSTWO rumuńskie stanęło u schyłku sezonu do generalnej próby w spotkaniach z Węgrami jednocześnie na trzech frontach, która jednak wbrew ogólnym oczekiwaniom, zakończyła się porażką obu drużyn seniorów, przynosząc jedynie wspaniały sukces drużynie juniorów rumuńskich.

Spotkania rumuńsko - węgierskie podobnie jak to miało miejsce w meczach polsko - węgierskich, oczekiwane były w Rumunii z dużym zainteresowaniem, zwłaszcza po wyniku remisowym Rumunii z Polską. Spodziewano się, że wynik meczów rumuńsko - węgierskich potwierdzi opinię większości uczestników batalii chorzowskiej, iż powinna ona była się skończyć zwycięstwem barw rumuńskich. W rezultacie jednak bilans punktowy trzech spotkań rumuńsko - węgierskich jest identyczny z sytuacją punktową meczów polsko - węgierskich, a jedynie stosunek bramkowy wypadł nieco korzystniej dla piłkarstwa rumuńskiego.

W BUKARESZCIE 1:5

Spotkanie I-szych reprezentacji rozegrano na stadionie reprezentacyjnym w Bukareszcie przy rekordowej dla Rumunii ilości 40.000 widzów oraz pod kierownictwem arbitra Vicka, którego sędziowanie znalazło całkowite uznanie tak w obozie węgierskim, jak i rumuńskim. Przed meczem liczono się w kołach fachowych futbolu rumuńskiego ze zwycięstwem Węgrów, jednak z różnicą jednej, a najwyżej dwóch bramek.— Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej 5:1 (1:0). Do spotkania obie drużyny wystąpiły niemal w identycznym składzie jak przeciw Polsce:

Węgry: Grosits, Lorant, Balogh, Boerszei, Zakarias, Egressi, Hidegkuti, Deak, Puskas, Toth III. *Rumunia:* Justin, Marinescu, Formati, Bacut, Ritter, Mihailescu, Bartha, Peczowski, Radulescu, Ferenczi, Iordache.

W drużynie rumuńskiej przeprowadzono, w stosunku do składu chorzowskiego, zmiany na pozycji obu łączników. Peczowski zajął miejsce Mercea, a Fenecsi zastąpił Iordacha, który został przesunięty na skrzydło z powodu choroby Dumitrescu.

Drużyna rumuńska ustępowała Węgrom pod względem technicznym, górowała natomiast szybkością zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy atak rumuński oddał kilkanaście ostrych strzałów do bramki węgierskiej, bronionej przez Grositsa w sposób fenomenalny. Bramkarz węgierski był najlepszym zawodnikiem na boisku. Punkt honorowy Rumunów puścił bramkarz rezerwowy Toth I, który na kilkanaście minut przed końcem zastąpił przemęczonego Grositsa. — Bramka ta była wynikiem jednej z pięknych kombinacji prawej strony ataku rumuńskiego Bartha — Peczowski — Radulescu. Zdobywcą bramki był Peczowski. Dla Węgier bramki zdobyli: Puskas 3 i Deak 2.

W BUDAPESZCIE 0:4

Spotkanie II-gich reprezentacji odbyło się w Budapeszcie i zakończyło się zwycięstwem drużyny węgierskiej 4:0 (3:0). Drużyna rumuńska wystąpiła do tego spotkania w składzie: Lipoczi (Sabasiau), Ambru, Novac, Pepelea, (Balint), Petrescu, Siclovan, Oana (Ozon), Tanase, Vacsi, Tudose, Moldoveanu. Była w drugiej połowie równorzędnym partnerem gospodarzy i nie uwidoczniła tego cyfrowo jedynie z powodu błędnego zestawienia napadu, który składał się przeważnie z zawodników nastawionych na grę defensywną. Zawody prowadził arbiter polski mjr. Sznajder, który jak donosi prasa rumuńska, wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania.

W JUNIORACH NADZIEJA

Z największym zainteresowaniem komentowany jest w Rumunii jednak wynik osiągnięty przez reprezentację juniorów, która pokonała w Bukareszcie team juniorów węgierskich 5:0 (2:0). Drużyna rumuńska wystąpiła w składzie Voinescu, Cioboata, Bone, Cojereanu, Simionescu, Florescu, Sarbu, Nicusor, Neagu, Copil, Badeantu. Są to nazwiska, z których niejeden znajdzie się już na wiosnę w I-ej reprezentacji narodowej tym bardziej, że niektórzy z powyższych zawodników brali udział w obozach treningowych reprezentacji narodowej seniorów.

Inicjatywa gry od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego Tica Iliescu, była po stronie drużyny rumuńskiej i jej zwycięstwo, nawet w tak wysokim stosunku jest zupełnie zasłużone. Opinię tą wyrażają nawet kierownicy zespołu węgierskiego i jak się wyraził trener drużyny węgierskiej, Guttmann, przy takich juniorach piłkarstwo rumuńskie ma zapewnioną przyszłość.

Technicznie drużyna węgierska była niewątpliwie lepsza i zaprezentowała piękną grę szkoły środkowoeuropejskiej, podczas gdy juniorzy rumuńscy zagrali „stylem fantastycznym", jak się wyraził jeden z kierowników drużyny narybku węgierskiego.

SZYBKOŚĆ, SZYBKOŚĆ!

Styl juniorów rumuńskich — określony tak plastycznie „fantastycznym" — wyglądał w praktyce następująco: ostre tempo przez cały czas meczu, stała zmiana miejsc zawodników piątki napadu i trójki pomocy oraz nieustanne niepokojenie (denerwowanie) bramkarza nawet strzałami z dalszej odległości, oddawanych przez wszystkich wymienionych 8 zawodników.

Zawody stały na wysokim poziomie i dzięki zastosowaniu odmiennego systemu gry przez obu partnerów, były one dobrą propagandą dla sportu piłkarskiego. Sekretarz węgierskiej komisji sędziowskiej, p. Tabak, oświadczył po meczu przedstawicielowi „Sportul Popular", iż po grze juniorów jest on stuprocentowym zwolennikiem futbolu rumuńskiego, oraz, że reprezentacja juniorów rumuńskich zasłużyła całkowicie na zwycięstwo, nawet w stosunku 5:0.

Mając na uwadze stały postęp poziomu piłkarskiego wśród młodzieży rumuńskiej, nie od rzeczy byłoby zastanowić się nad możliwością zorganizowania meczu juniorów Polska — Rumunia z okazji spotkania I-szych reprezentacji w 1949 r.

P. Mizunka

Dwa i pół miliona młodzieży

liczą szkolne koła sportowe ZSRR

Związek Radziecki szczególną uwagę poświęca wychowaniu fizycznemu młodzieży szkolnej. We wszystkich szkołach, już od najmłodszych klas wprowadzone są systematyczne ćwiczenia i zaprawa sportowa pod kierunkiem fachowych instruktorów. Ucząca się młodzież ma możność w czasie wolnym od zajęć poświęcać się uprawianiu wielu dyscyplin sportowych w specjalnych kołach sportowych organizowanych przy szkołach radzieckich. Koła te w ilości ponad 35.000 zrzeszają obecnie około 2,5 mil. młodzieży obojga płci. Ponadto stowarzyszenia sportowe Związków Zawodowych zorganizowały ponad 500 młodzieżowych kół sportowych, skupiających 90 tys. zawodników.

Podstawą masowego sportowego wyszkolenia chłopców i dziewcząt w wieku 14—15 lat są ćwiczenia mające na celu osiągnięcie minimów uprawniających do zdobycia odznaki sportowej „Gotów do pracy i obrony ZSRR". Osiągnięcie pierwszego stopnia odznaki wymaga od młodego sportowca podstawowego wyszkolenia w wielu dziedzinach sportu, jak: biegi, skoki, pływanie, jazda na nartach itp.

Zamiłowanie do sportu jest powszechne wśród młodzieży radzieckiej, która własnymi siłami odbudowała szereg szkolnych urządzeń sportowych, zniszczonych podczas wojny. W roku ubiegłym młodzi sportowcy oddali do użytku około 20 tys. szkolnych boisk sportowych oraz 240 sal do ćwiczeń gimnastycznych.

Ilość młodzieży radzieckiej uprawiającej czynnie sport powiększa się z każdym rokiem, a duża część młodych zawodników bierze liczny udział w zawodach ogólno krajowych. W samej Federacji Rosyjskiej w ciągu ostatniego lata ponad 300 tys. młodzieży szkolnej uczestniczyło w zawodach sportowych.

Efektem planowej pracy nad rozwojem wychowania fizycznego wśród młodzieży szkolnej było ustanowienie w tym roku 50 nowych rekordów juniorów Związku Radzieckiego.

Dużą rolę w rozwoju tężyzny fizycznej chłopców i dziewcząt odgrywa turystyka. W roku bieżącym ponad 4 miliony młodzieży radzieckiej spędziło lato na świeżym powietrzu, w obozach wędrownych i na szlakach turystycznych ZSRR.

Trzej bracia Sinibaldi

Historia jakich mało

PARYŻ, w listopadzie.

Zdarzało się już w historii futbolu, że w jednej drużynie grało kilku braci. W takim wypadku „ten lepszy" podciąga słabszych. Inaczej ma się sprawa z piłką zawodową. Węzły rodzinne nie grają tam roli. Gracza angażuje się wyłącznie z uwagi na jego rzeczywistą kwalifikację.

Historia braci Sinibaldi jest zapewne jedyna w swoim rodzaju, a w każdym razie — rzadka. Wszycy trzej są zawodowcami i występują w barwach Stade Reims. Wszyscy są dobrymi piłkarzami, jeden z ich Pierre prawy łącznik przewyższa jednak braci Noela środkowego napastnika i Pawła bramkarza, to też powołano go ostatnio przeciw Belgii.

Bracia Sinibaldi pochodzą z Marsylii. Żyje tam sobie jeden starszy pan, który niedziela za niedzielą pilnie bada wyniki nie tylko własnego klubu, ale i Stade z Reims. Panem tym jest Lois Davin z zawodu fabrykant ciast, a z zamiłowania od niepamiętnych czasów prezes klubu amatorskiego o zastraszająco długiej nazwie: Sporting Victor Hugo Belle-de-Mai, co daje w skrócie: SVHBM. Klub ten powstał z fuzji dwu lokalnych towarzystw, z których jedno nosiło nazwę Viktor Hugo bynajmniej nie dla ambicji literackiej, lecz z uwagi na ulicę, z której się wywodziło. La Belle-de-Mai jest dzielnicą Marsylii zamieszkiwaną przeważnie przez robotników.

SVHBM jest jednym z czołowych klubów amatorskich Marsylii, a p. Davin jego opatrznością. Okres największego szczęścia przeżywał p. Davin w latach wojennych, gdy widział jak z kierowanych jego ręką juniorków wyrastało trzech braci Sinibaldi na pierwszorzędnych graczy. Noel i Paweł stali się podporą pierwszej drużyny, Pierre rozwinął się nieco później.

Skończyło się, jak zwykle w takich wypadkach. Bracia Sinibaldi postanowili przekuć talent swój na gotówkę, opuścili stare gniazdo w Belle-de-Mai i swego starego prezydenta. Dziś są wszyscy trzej w Stade Reims i bramka, jaką strzelił Noel w meczu w Roubaix zapewniła klubowi chwilowo pierwsze miejsce ex aequo z Lille.

Warszawa walczy z Łodzią w ping-pongu

Mecz międzymiastowy w tenisie stołowym Warszawa — Łódź, odbędzie się w Warszawie 14 listopada. Skład Warszawy: Gaj (Pocztowiec), Jordan (Polonia), Pęczkowski (Pocztowiec), rezerwowy — Karaś (Przyszłość). Tego samego dnia reprezentacja Łodzi jako Dziewiarski KS spotka się we Włochach z Przyszłością.

Ostatnie wyniki klasy A: Pocztowiec — Przyszłość 8:1, Oficerski KS — Legia 7:2, AZS — Polonia 2:7, Marymont — Sarmata 7:2, Skra — Żydowski KS 4:5, Sarmata — Pocztowiec 1:8, Żydowski — Oficerski 6:3, Polonia — Legia 9:0, Przyszłość — Marymont 8:1, Skra — AZS 0:9.

TABELA

		p.	set.
1.	Pocztowiec	6:1	49:14
2.	Przyszłość	6:1	47:18
3.	Polonia	5:2	45:18
4.	A. Z. S.	5:2	44:19
5.	Oficerski KS	5:2	38:25
6.	Żydowski KS	4:3	30:33
7.	Skra	2:5	23:40
8.	Sarmata	1:6	20:43
9.	Marymont	1:6	17:46
10.	Legia	0:7	2:61

Warszawska Polonia organizuje wewnętrzno-klubowe mistrzostwa ping-pongowe. Udział wezmą wszyscy piłkarze jedenastki ligowej, oraz członkowie sekcji bokserskiej, lekkoatletycznej i innych. Łącznie startować będzie około 60 osób.

Jak bardzo jest popularny tenis stołowy w Polonii, niech zaświadczy fakt, że dwaj znani piłkarze, nie mogąc się pogodzić, który z nich lepiej zagrał na meczu z ŁKS-em, postanowili swój spór rozstrzygnąć grą w ping-ponga.

Od godziny 16-tej do 21-szej Brzozowski i Ochmański nie odeszli od stołu, rozgrywając 40 setów. Prawdziwy maraton.

Norwegowie zwiedzą Egipt

OSLO. (Obsł. wł.). Norweski Związek Piłki Nożnej przyjął zaproszenie Związku Egipskiego do rozegrania szeregu spotkań w grudniu i styczniu na terenie Egiptu. Do Afryki ma wyjechać reprezentacja Norwegii i w tym celu projektuje się urządzenie obozu dla 17 reprezentantów, którzy przez okres najbliższych 6-ciu tygodni poprawiliby swą kondycję i technikę.

Finał Ligi w proroczym widzeniu

A tymczasem: zajmijmy się niedzielą

WYŚCIG o tytuł mistrza piłkarskiego Polski na 1948 rok trwa. Sytuacji w górze tabeli nie wyjaśnił ostatni mecz Cracovii z Wisłą.

Ostatnia niedziela wykazała tylko jedno: Ruch i AKS nie mają już szans na dogonienie dwu drużyn krakowskich, tym bardziej, że obecna forma ślązaków daleka jest do doskonałości.

Tak się ciekawie składa, że już w najbliższą niedzielę wszystkie cztery kluby czołówki spotkają się ze sobą w twardej walce o punkty. Wisła zmierzy się w Krakowie z AKS-em, a Ruch gościć będzie Cracovię.

KTO BĘDZIE MISTRZEM?

Nas interesuje przede wszystkim kwestia tytułu mistrzowskiego. Do końca rozgrywek pozostały już tylko 4 mecze. Zabawmy się w proroków i spróbujmy ustalić możliwą ilość punktów Cracovii i Wisły na finiszu walk.

W najbliższą niedzielę tak Cracovia, mimo obcego boiska, jak i Wisła, w której wystąpi jeszcze Gracz, mają szanse na zwycięstwa i 2 pkt.

Należy się więc spodziewać, że tabela dwu pierwszych miejsc ukształtuje się następująco:

1) Cracovia — 23 gier — 35 pkt.
2) Wisła — 23 gier — 33 pkt.

W niedzielę 14 listopada Wisła zmierzy się w Krakowie z ŁKS-em, a Cracovia wyjedzie do AKS-u. I znów, mimo wyjazdu, Cracovia ma wszelkie dane na zwycięstwo, a Wisła nie odda chyba punktu łodzianom.

Tabela po tej niedzieli przybierze więc następujący wygląd:

1) Cracovia — 24 gier — 37 pkt.
2) Wisła — 24 gier — 35 pkt.

Nadejdzie wreszcie niedziela 21 listopada. W dniu tym Cracovia ma do przebycia największą przeszkodę — Legię warszawską na jej własnym stadionie. Wydaje się nam, że w tym właśnie meczu Cracovia potknie się i straci punkty. Jednocześnie Wisła zmierzy się w Łodzi z Widzewem i napewno nie podzieli losu Garbarni. Po tym dniu tabela wyglądałaby w ten sposób:

1) Wisła — 25 gier — 37 pkt. (lepszy stosunek bramek).
2) Cracovia — 25 gier — 37 pkt.

TEN MECZ WIELE ZNACZY

Nadejdzie wreszcie czas na „ostatnią niedzielę". Zbiegiem okoliczności obie rywalki krakowskie muszą w tym dniu rozegrać spotkania z zespołami zagrożonymi spadkiem. Cracovia stanie naprzeciw Garbarni a Wisła wyjedzie do Rymera. Tu mogą być niespodzianki, bo walka o egzystencję ligową przewyższa w swej zaciętości bój o mistrzostwo. Jednak porażki liderów nie zmieniłyby nic w układzie tabeli, tak samo jak nie zmienią jej zwycięstwa. Ostateczna zatem „prorocza" tabela powinna mieć następujący wygląd:

1) Wisła — 26 gier — 39 pkt.
2) Cracovia — 26 gier — 39 pkt.

I teraz właśnie wejdzie w życie przepis z regulaminu rozgrywek Klasy Państwowej na 1948 rok. Brzmi on następująco:

„W wypadku uzyskania równej ilości punktów przez dwie drużyny, znajdujące się na czele tabeli wyznaczone zostanie między nimi decydujące spotkanie na neutralnym boisku, przy czym gospodarzem zawodów będzie PZPN. Spotkanie to zadecyduje o zajęciu 1-go lub 2-go miejsca."

GDYBY...

Ze swej strony sugerujemy PZPN zorganizowanie takiego ewentualnego spotkania w Warszawie, gdzie będzie można „zrobić kasę" (gospodarzem jest PZPN) i gdzie kibice krakowscy będą mogli przyjechać tylko w ograniczonej liczbie (dystans).

Od wróżb przejdźmy jednak do codziennej rzeczywistości. O spotkaniach Wisły z AKS-em i Cracovii z Ruchem mówiliśmy już na wstępie. Pozostaje jeszcze pięć dalszych meczy, nie decydujących wprawdzie o mistrzostwie, lecz o niemniej ważnej kwestii spadkowej.

„Czarne koszule' spotkają się w Warszawie z ZZK. Mecz zapowiada się ciekawie, oba zespoły znajdują się w nienajgorszej formie, a zwycięstwo zapewnia już niemal w 100 procentach egzystencję ligową. Większe szanse dajemy Polonii, która napewno postara się o rewanż za wiosenną porażkę w Poznaniu 1:2.

TEN MECZ WIELE ZNACZY

W Krakowie Tarnovia i Garbarnia stoczą zacięty bój. Remis nie rozwiąże problemu spadkowego ani jednej, ani drugiej przeciwniczki. Musi być zwycięstwo, aby oddalić choć na chwilę „zmorę" drugiej ligi. Garbarnia skompromitowała się ostatnio porażką z Widzewem, a co gorsza przegrała zasłużenie. Tarnovia wygrała z Wartą, ale w Tarnovii z meczami wyjazdowymi jest gorzej, to też wynik krakowski jest co najmniej kwestią otwartą.

Legia wyjedzie do Poznania na mecz z Wartą. Poznańczycy, jeśli mają szczery zamiar nierozstawania się z Ligą, muszą rozstrzygnąć walkę na swą korzyść. Zaledwie 19 pkt. zdobytych do chwili obecnej nie uprawnia jeszcze do spokojnej drzemki. Legia jednak, zdaje się, znów wracać do formy i może być groźna dla każdego, to też może wywalczyć w Poznaniu co najmniej remis.

OKAZJA DLA RYMERA

Rymer ma jedną z ostatnich okazji do zainkasowania obu punktów. Gości u siebie Widzew i zapewne nie omieszka wyzyskać tej okazji.

W Łodzi Polonia bytomska będzie próbowała wytargować coś na ŁKS. Nie wydaje się nam jednak, aby łodzianie byli skorzy do targów. Ostatni mecz na własnym boisku jest dla nich prawdopodobnie i ostatnią okazją do łatwiejszego zdobycia punktów. Mecze dalsze — z Wisłą, ZZK i Wartą — będą już znacznie trudniejsze. Stawiamy zatem na ŁKS który posiada groźniejszy atak i... gra na własnym boisku.

Dla łatwiejszej orientacji podajemy tabelę ligową opartą jedynie na wynikach drugiej rundy:

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	9	17	25: 9
2) Cracovia	9	12	23: 8
3) AKS	9	12	24:15
4) Tarnovia	9	10	20:15
5) ŁKS	9	10	19:15
6) ZZK	9	10	17:18
7) Legia	9	10	17:18
8) Polonia, W-wa	9	10	12:14
9) Ruch	9	8	18:16
10) Warta	9	7	18:21
11) Garbarnia	9	6	14:25
12) Rymer	9	6	8:20
13) Widzew	9	6	9:31
14) Polonia, Byt.	9	2	15:27

O. W.

Notatnik piłkarza stolicy

Terminarz kl. A na niedzielę: Marymont — Legia Ib (ul. Potocka), sędziuje Gryffenberg; Żyrardowianka — Jedność w Żyrardowie, sędzia Marciniak; Znicz — Polonia Ib w Pruszkowie, prowadzi Boski; Ruch — SKS w Piasecznie — sędzia Buśkiewicz; Gwardia — Samorządowiec (ul. Podskarbińska) — prowadzi Haselbusch. Początek meczów o godz. 13-tej.

Zebranie połączeniowe Polonii z ZZK (W-wa) odbędzie się w niedzielę — 7 listopada o godz. 9-tej w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji przy ul. Chałubińskiego.

Franciszek Wójcik, referent sprawy wyszkoleniowych — członek Zarządu WOZPN, złożył swój mandat, tłumacząc się brakiem czasu i ciężką pracą zawodową.

Klub sportowy „Mazur" z Radzymina zawiadomił WOZPN, że nie będzie rozgrywał dalszych spotkań w rundzie jesiennej. Powodem są dalekie wyjazdy do Grójca i Żyrardowa, i brak pieniędzy.

Tabela I-szej grupy kl. B:

1) Rywal p. 10:2, st. br. 11:2; 2) Jedwabnik (Milanówek) 10:2 i 15:5; 3) Radość 7:5 i 13:8; 4) Zryw (W-wa) 5:7 i 13:12; 5) Wilanów 4:8 i 14:12; 6) Naprzód (Brwinów) 4:8 i 9:12; 7) Wilga (Garwolin) 2:10 i 5:29.

W grupach II-giej i III-ciej rozgrywki nie zostały zakończone; w drugiej został do rozegrania mecz Piast — Okęcie, a w trzeciej dwa spotkania Dąb — Start i Ursus — Błonie zostały przerwane z powodu ciemności i obowiązują dogrywki.

Jak ukształtują się

grupy drugiej Ligi

DRUGA Liga nie jest jeszcze w komplecie, do pełnej osiemnastki brak czterech „banitów" z pierwszej, ale już teraz w PZPN opracowuje się podział drugoligowców na dwie grupy po 9 zespołów.

Nie są to jeszcze projekty oficjalne, niemniej jednak zainteresują one zapewne opinię sportową.

Zespoły tworzące II-gą ligę podzielone zostaną na dwie grupy, zgodnie z uchwałą PZPN. W pierwszym roku projektuje się podział na grupę północną i południową. Nie będzie to, oczywiście, podział mechaniczny przy pomocy linii biegnącej przez mapę Polski z zachodu na wschód. Trzeba uwzględnić w projekcie warunki komunikacyjne i dopiero wtedy zdecydować się na cięcie.

Aby przeprowadzić podział poszczególnych klubów musimy najpierw „skazać na spadek" z I-ej ligi 4 zespoły. Wydaje się nam, niech zainteresowane kluby nie biorą nam tego za złe, że smutnymi spadkowiczami będą: Widzew, Garbarnia, Polonia Bytom i Rymer. Do tej czwórki dołączą się jeszcze: Naprzód Lipiny, Baildon, Chełmek, Polonia Przemyśl, Skra Częstochowa, Lublinianka, PTC, Bzura, Gwardia Kielce, Polonia Świdnica, Ostrovia, Pomorzanin, Ognisko Siedlce i Radomiak.

Z tej osiemnastki stworzone zostaną dwie grupy po 9 drużyn każda. Nieoficjalny narazie projekt przewiduje, że w grupie południowej znajdą się: Lublinianka, Baildon, Skra, Naprzód Lipiny, Chełmek, Polonia Przemyśl i prawdopodobnie Garbarnia, Polonia Bytom i Rymer.

Grupa północna obejmie Widzew, PTC, Bzurę, kielecką Gwardię, Polonię Świdnica, Ostrovię, Pomorzanina, Radomiaka i Ognisko.

Zgodnie z regulaminem, mistrz każdej grupy wchodzi do I-ej Ligi, a zatem awans nie jest wcale taki łatwy, zwłaszcza dla projektowanego zespołu południowego, gdzie ma się znaleźć aż trzech byłych ligowców.

W każdym jednak razie II-ga liga spełni doskonale rolę pewnego osłabienia grozy spadkowej, jasną jest bowiem rzeczą, że łatwiej jest zdobyć mistrzostwo w grupie 9 zespołów, niż przejść z klasy C do B.

Tyle projekty. Za parę tygodni powinniśmy znać już ostateczny podział na dwie grupy i dokładny skład każdej z nich. *(gw)*

Rekordowe tempo gdańskiej Lechii

Przedstawiamy beniaminka Klasy-Państwowej

LECHIA gdańska, awansując do ligi, dokonała sztuki, która nie udawała się dotychczasowym reprezentantom piłkarskim Wybrzeża. Sukces ten jest ukoronowaniem 3-letniej zaledwie działalności. W 1945 r. przy BOP zawiązał się klub pod nazwą „Baltica". Skupili się w nim znajdujący się na Wybrzeżu znani piłkarze z Hogendorfem, Grządzielem, Łączem, Baranem i Czyżewskim na czele. „Baltica", bezkonkurencyjna w okręgu gdańskim i na wyjazdach, uzyskiwała dobre wyniki. Po paromiesięcznym istnieniu klub zmienił nazwę na BOP-Lechia. Wykorzystali tę sytuację (automatyczne zwolnienia) i opuścili drużynę piłkarską: Czyżewski, Łącz, Baran i Hogendorf, przenosząc się do Łodzi. Osłabiło to chwilowo pozycję Lechii i w roku 1946 oddała ona mistrzostwo Gedanii.

Rok 1947 przynosi konsolidację drużyny po zaaklimatyzowaniu się nowych nabytków: Lasoty, Pochopina, Kokota II i Skowrońskiego. Lechia zdobyła mistrzostwo klasy A w okręgu i I miejsce w grupie w rozgrywkach międzyokręgowych. W finale gdańszczanie napotkali na zbyt silną konkurencję (Ruch, Legia, Widzew, Tarnowia) i mimo dobrej postawy wrócili do klasy A. Twarde boje finałowe z rutynowanymi zespołami wpłynęły na okrzepnięcie drużyny. Pod koniec 1947 r. zasilili zespół przybysze z Zachodu: bramkarz — Pokorski oraz napastnicy — Goździk i Rogocz.

Rok 1948 to nieprzerwana passa zwycięstw Lechii. Gromiąc wszystkich rywali zdobyła mistrzostwo klasy A, następnie z utratą tylko jednego punktu pierwsze miejsce w swej grupie w rozgrywkach międzyokręgowych. W finale Lechia wykazała zdecydowaną wyższość, uzyskując w 8 spotkaniach 15 punktów.

Duży wpływ na rozwój klubu i drużyny piłkarskiej miało przystąpienie Lechii do Związku Zawodowego Budowlanych w Gdańsku. Związek ten środkami materialnymi i moralnym poparciem przyczynił się wielce do triumfu zespołu. Wiele też zawdzięcza Lechia swemu prezesowi Więckowskiemu, który z niezmordowaną energią patronuje drużynie od 3 lat.

Lechia w swej drodze do Ligi korzystała z usług tylko 13 graczy. Stałą „11-kę" tworzą przedstawieni poniżej piłkarze.

Józef Pokorski — bramkarz, lat 26, elektromonter, urodzony w Chorzowie. Przed wojną grał w juniorach Kresów, w 1944—45 r. popisywał się w Glasgow w reprezentacji Armii Polskiej, jest specjalistą od rzutów karnych, które z jednakowym powodzeniem broni jak i egzekwuje.

Hubert Nowakowski — lewy obrońca, lat 29, brakarz, ur. w Chorzowie, w 1933 r. grał w AKS-ie, w 1939 r. przeniósł się do Lechii (Tomaszów). Od roku 1945 grał na Wybrzeżu we Flocie skąd przeniósł się do Lechii.

Bolesław Żytniak — pr. obrońca, lat 25, urzędnik, ur. we Lwowie, grał w juniorach Pogoni od 1937 r. W czasie wojny widziano go w barwach Czerwonej Gwiazdy.

Piotr Nierychło — lewy pomocnik, lat 27, pracownik G.U.M., ur. w Chorzowie, wychowanek AKS. W czasie służby w marynarce wojennej grał we „Flocie", następnie przeszedł do Lechii.

Alfred Kamzela — śr. pomocnik, lat 28, ur. w Chorzowie, pracownik GUM, wychowanek Ruchu.

Henryk Kokot — prawy pomocnik, lat 22, ur. w Chorzowie, ekspedient, karierę piłkarską rozpoczął w Kresach.

Aleksander Kupcewicz — lewoskrzydłowy, lat 25, ur. w Baranowiczach, słuchacz Szkoły Inżynierii. Rekordzista Lechii. Od 1945 r. rozegrał 108 spotkań.

Tadeusz Skowroński — l. łącznik, lat 27, urzędnik, ur. w Poznaniu, karierę piłkarską rozpoczął w juniorach Warty. W 1938 r. przeniósł się do Wilna, gdzie grał w WKS Śmigły.

Roman Rogocz — śr. napastnik, lat 22, szofer, ur. w Chorzowie, wychowanek Kresów. W 1944 r. grał we Włoszech i następnie w Anglii; w Lechii czynny jest od roku 1947.

Lech Goździk — pr. łącznik, lat 26, słuchacz Szkoły Inżynierii, ur. w Tomaszowie Mazowieckim; z piłką poznał się w Okęciu Warszawa. Po wojnie grał we Włoszech i Anglii. Jest najlepszym technikiem zespołu, pełni funkcję kapitana.

Alfred Kokot — pr. skrzydłowy, lat 20, szofer, ur. w Chorzowie, najmłodszy piłkarz Lechii.

Żelazną rezerwę stanowią bramkarz Łoś, obrońca Smuk, i napastnik Sztajnmec.

Liga koszykowa na starcie

pod znakiem nowych przepisów

Liga koszykowa weszła w drugi rok swego istnienia. Dodatnią jej stroną jest wyrównanie klasy zespołów ligowych natomiast ogólny poziom rozgrywek uznać można w najlepszym razie za średni.

Koszykarze przystępują do rozgrywek pod znakiem przygotowań do mistrzostw Europy, które odbędą się na terenie ZSRR już w kwietniu. Dotychczasowa zaprawa pozostawia wiele do życzenia. Przeważającą większość naszych zawodników cechuje brak myśli, prostoty i naturalności; ciąży na nich zbytnie teoretyzowanie i analizowanie zagadnień taktycznych, indolencja strzałowa z równoczesnym popadaniem w krańcowość, szablon i manierę.

Tegoroczne rozgrywki będą odbywały się według zmienionych przepisów z których najważniejsze są: poszerzenie dotychczasowego korytarza rzutów wolnych pod koszem i ograniczenie czasu przebywania w nim do 3 sekund z wyjątkiem wypadków, kiedy piłka nie znajduje się pod kontrolą graczy. Przepis ten eliminuje przewagę wzrostu. Nowe przepisy zmuszają do gry bardziej kombinacyjnej i szybkiego wychodzenia na pozycje pod koszem. Koszykówka w dobrym wydaniu będzie dzięki nowym przepisom jeszcze bardziej atrakcyjna.

Z 9 zespołów, które walczyły w tym roku o mistrzostwo, spadły do klasy A pruszkowski Znicz i gdańska YMCA. Do ligi zakwalifikowała się Zgoda Świętochłowice.

W najbliższą niedzielę w Krakowie grają AZS — Wisła, w Łodzi YMCA — TUR, w Poznaniu ZZK—Warta, w Warszawie AZS — Zgoda.

Trudno u progu sezonu przewidywać, jakie będą losy poszczególnych drużyn w ostatecznej klasyfikacji. Najwięcej szans do zdobycia tytułu mistrzowskiego posiada poznański ZZK, dalej łódzka YMCA. W lepszej niż dotychczas sytuacji znajduje się TUR. Mokwiński znacznie się poprawił, a zespół wzmocnił znacznie Pawlak z gdańskiej YMCA.

Pierwsza niedziela rozgrywek wyjaśni do pewnego stopnia szanse poszczególnych drużyn, nadto pozwoli stwierdzić, w jakim stopniu zespoły nasze przyswoiły sobie nowe przepisy.

Motocykliści Okęcia

w pogoni za lisem

Na zamknięcie sezonu Klub Motorowy Okęcie organizuje czwartą już z rzędu pogoń za lisem. Imprezę poprzedzi o godz. 9 nabożeństwo w kościele na Okęciu przy szosie krakowskiej. Tradycyjnym lisem będzie Grabowski.

W klubie zapanowała wielka radość bo popularny motocyklista Andrzej Żymirski został ostatnio ojcem dorodnego chłopaka.

„NIEGOŚCINNY" SXS

POKONAŁ OLSZĘ 4:0

W Warszawie bawili piłkarze ręczni krakowskiej Olszy, którzy w rozegranych z SKS czterech spotkaniach przegrali wszystkie. W siatkówce żeńskiej SKS wygrał 3:1 (15:5, 10:15, 15:7, 15:3); w męskiej 3:1 (15:10, 10:15, 15:8, 15:10); w koszykówce męskiej 47:44 i w żeńskiej 57:10.

W koszykówce męskiej wyróżnili się w SKS: Wąsik, Komala i Kamiński; w Olszy: Buczyński i Giergiel. W koszykówce żeńskiej przeciwko gospodarzom wystąpił zespół kombinowany.

KLASA A KRAKOWA

KRAKÓW, .11 (Tel. wł.). Siódma niedziela mistrzostw klasy A przyniosła następujące wyniki: Wisła I B — Szczakowianka 0:2 (0:1), Garbarnia I B — Groble 1:1 (1:0), Dąbski — Korona 2:2 (1:1), Okocimski — Cracovia I B 1:2 (1:2), Mościce — Zwierzyniecki 0:2 (0:1), Tarnovia I B Wieczysta 2:4 (2:0).

Dzielni w pracy - dzielni w sporcie

Górnicy z Szombierek w I-ej Lidze

GZKS Szombierki, górnicza drużyna piłkarska zakwalifikowała się w tym roku do ekstraklasy państwowej. Pierwszy raz w historii sportu polskiego górnicy osiągnęli tak poważny sukces. Gdy zakładali swoją drużynę, nikt nawet o tym nie marzył.

Rok 1945, ciężki okres powojenny, brak sprzętu, boiska i funduszów wcale nie odstraszył kilku zapaleńców, członków Polskiego Klubu, KS Poniatowski, założonego już przed pierwszą wojną światową, przed założeniem drużyny, która miała by przejąć dawne tradycje. W pierwszym roku swego istnienia grają Szombierki w klasie B Opolskiego Okręgowego Związku Piłkarskiego, zdobywają mistrzostwo i awansują do klasy A. W rok później dobrze postawiona już finansowo sekcja, pracuje całą parą, liczy 400 członków, w tym przeważnie juniorów. W roku 1947 daje się poznać szerszemu ogółowi, walcząc, jako mistrz Śląska Opolskiego o miejsce w Lidze. Zajmuje wówczas w grupie pierwszej piąte miejsce, a wyprzedzona zostaje przez Wisłę, Polonię — Warszawa, Polonię — Bytom, ZZK Poznań.

Gdy w roku bieżącym Szombierki zdobywają po raz drugi mistrzostwo Śląska Opolskiego i mają walczyć o miejsce w Lidze, zdają sobie sprawę z trudności zadania i chcą zadowolić się awansem do Ligi II. Szczęście jednak uśmiecha się górnikom, zdobywają pierwsze miejsce w swojej grupie, wygrywając decydujące spotkanie z Pomorzaninem w Toruniu 1:0. W finałach po początkowych niepowodzeniach, łapią drugi oddech i zajmują drugie miejsce, które wystarczy do awansu.

W chwili obecnej sekcja liczy ponad 400 członków, w tym 120 trenujących juniorów oraz 90-ciu trenujących seniorów. Treningi odbywają się dwa razy tygodniowo na boisku, które w tym roku zostało uporządkowane i doprowadzone do stanu użyteczności. Głównym zadaniem kierownictwa będzie wyszukanie odpowiedniego trenera, który by dobrze pokierował drużyną. Swój sukces zawdzięczają górnicy, zdaniem kierownictwa, kolosalnej ambicji i ofiarności całego zespołu, który mimo ciężkiej pracy dał z siebie maximum wysiłku. Opieka tak moralna, jak i finansowa Zawodowego Związku Górników oraz Rady Zakładowej odegrała też niepoślednią rolę. Godnym podkreślenia jest fakt, że drużyna Szombierek składa się niemal wyłącznie z autochtonów.

Beniaminek Ligi Piłkarskiej grał w składzie następującym:

Kulawik, kawaler, lat 23, górnik — Czernik, żonaty, lat 29, górnik — Kalus, żonaty, lat 34, górnik, — Wieczorek, żonaty, lat 35, górnik, — Soppa, kawaler, lat 28, górnik, — Gaweł, kawaler, lat 28, górnik, — Pozimski, kawaler, lat 21, górnik, — Czypionka, kawaler, lat 26, górnik, — Podeszwa, kawaler, lat 30, górnik — kapitan drużyn; — Krasówka, kawaler, lat 24, górnik, reprezentował Polskę II w Budapeszcie — Renk, kawaler, lat 31, górnik. (Sd)

Sport nad Brdą

★ Po rozgrywkach piłkarskich ostatniej niedzieli na czele tabeli kroczy w dalszym ciągu drużyna ZZK Brda, której jedenastka zdobyła w 7 meczach 11 punktów przy stosunku bramek 16:10. Na drugim miejscu utrzymuje się chwilowo jeszcze Chojniczanka z 9 zdobytymi punktami przed beniaminkiem Zawiszą. Na końcu tabeli kroczy były mistrz Polonia, której drużyna w 7-u spotkaniach zdobyła tylko 3 punkty.

★ Bokserzy w ostatnią sobotę zakończyli już właściwie rozgrywki mistrzowskie i wyłonili mistrza i wice-mistrza. Tytuł mistrza dostał się powtórnie w ręce Zjednoczenia. Ambitni ci bokserzy, których trenuje doświadczony weteran Borowicz, napewno wstydu w walkach eliminacyjnych do ligi państwowej nie przyniosą. Drugim reprezentantem Okręgu, w walkach o awans do ligi została silna drużyna ZZK z Inowrocławia.

Drużyna Cebulaka, Legia z Chełmży miała znowu pecha i zdobyła dopiero trzecie miejsce, — moralnie cukrownicy są bez sprzecznie po Zjednoczeniu drugą wyrównaną ósemką, która ma bardzo liczne i dobrze się zapowiadające rezerwy.

★ Bokserzy Pomorza na najbliższą przyszłość, zapowiadają cały szereg interesujących spotkań, z których pierwsze rozegrane zostanie już w najbliższą niedzielę ze Szczecinem. Zjednoczeni pertraktują z Gwardią z Wybrzeża o mecz towarzyski, w którym ma dojść do ciekawego między innymi spotkania Antkiewicza z Krużą w wadze piórkowej (w dniu 14 bm.).

W niedzielę dnia 28 bm. pięściarze Pomorza walczyć będą na dwu frontach — seniorzy w Poznaniu w międzyokręgowym meczu, a juniorzy w Gdańsku z tamtejszymi juniorami.

★ W najbliższą niedzielę 7 bm. odbędzie się walne roczne zebranie Klubu Wioślarskiego ZZK.

★ Zapaśnicy Pomorza rozpoczynają sezon w dniu 14 bm. mistrzostwami miasta.

★ Lekkoatleci kończą konkretnie sezon w niedzielę biegami na przełaj dla mężczyzn i kobiet.

★ W najbliższą niedzielę w walce o punkty spotkają się na boisku Stadionu Miejskiego: drużyny Zawiszy i Wisły — oraz Gwardii z Brdą. (Wic.)

ZEORK MISTRZEM KIELC

Wyniki ostatnich zawodów mistrzowskich były następujące: Zeork (Skarżysko) — SKS (Sandomierz) 2:0 (1:0). Łubna (Kazimierza Wielka) — Ruch (Skarżysko) 3:1 (2:0). Tęcza — SKS (Starachowice) 2:2 (1:1). Bramki dla kielczan zdobyli Korbel i Ziętal z karnego, dla SKS-u Woźniak i Makowski. Sędzia p. Nawrocki. Widzów ok. 1.000 osób.

TABELA KLASY A KIEL. OZP

1. Zeork (Skarż.)	7	12	17: 3
2. SKS (Star.)	6	8	16:11
3. SKS (Sand.)	6	7	11:11
4. Łubna	5	6	9: 7
5. Tęcza (Kiel.)	6	5	10:14
6. Granat (Skarż.)	5	3	5:11
7. Orlicz (Suched.)	6	2	6:14
8. Ruch (Skarż.)	3	1	4: 7

(M)

Program międzynarodowych piłkarzy ręcznych

Kalendarzyk rozgrywek w piłce ręcznej przewiduje na 1949 r. szereg imprez o charakterze międzypaństwowym i międzynarodowym.

Najliczniejsze będą spotkania w koszykówce, mianowicie: 26 i 27.II zawody międzypaństwowe juniorek i juniorów z Czechosłowacją w Polsce; 4 — 6.III zawody drużyn męskich z Węgrami w Polsce; 12 i 13.III rewanżowe zawody drużyn męskich z CSR w Czechosłowacji, 18 — 20.III zawody drużyn żeńskich z Węgrami w Polsce, 26 i 27.III zawody drużyn żeńskich z CSR w Czechosłowacji. Nadto PZPR przewiduje udział w mistrzostwach Europy w ZSRR w kwietniu.

Piłka siatkowa: 26 i 27.II zawody międzypaństwowe drużyn męskich i żeńskich z Węgrami w Polsce, 4 — 6.III zawody rewanżowe drużyn męskich i żeńskich z CSR w Czechosłowacji.

Szczypiorniak: w czerwcu turniej 7-osobowych zespołów żeńskich z udziałem Szwecji, Węgier, CSR i Polski i zawody międzypaństwowe zespołów 11-osobowych z Węgrami i ew. Austrią w Polsce.

SIATKA W ŁODZI

ŁÓDŹ, .11 (Tel. wł.). W turnieju piłki siatkowej systemem trójkowym o puchar znanego łódzkiego sportowca śp. Jaskólskiego — pierwsze miejsce zdobył HKS przed AZS-em Łódź.

Unikają knajp - zapełniają boiska

10% ludności Szwecji zrzeszone w zw. sportowych

[Korespondencja własna ze Sztokholmu]

Drukujemy dziś dalszy ciąg korespondencji ze Szwecji, która wyjaśnia dlaczego naród szwedzki, liczący zaledwie 6,7 milionów obywateli zajmuje w sporcie międzynarodowym tak poczesne miejsce.

II

DLA całego narodu szwedzkiego sport jest poprostu funkcją życiową, tak jak jest nią praca, odpoczynek czy sen. Wątpliwe jest, czy znajdzie się bodaj jeden Szwed współczesny, który by z własnej woli z jakąkolwiek gałęzią sportu nie miał nic wspólnego.

OD — KOLEBKI

W klinikach położniczych, w żłobkach dla najmłodszych dzieci — a takich w Szwecji wobec zatrudnienia obojga rodziców jest bardzo dużo — już niemowlę jest gimnastykowane według naukowo wypracowanych metod. Gdy dziecko szwedzkie idzie do szkoły, gimnastyka w młodszych klasach, a lekkoatletyka w starszych, zabierają po kilka godzin tygodniowo, przy czym instruktorami są doskonale wyszkoleni gimnastycy i sportowcy, mający do dyspozycji wspaniale wyposażone instytuty wychowania fizycznego. W ogródkach dziecinnych, znajdujących się w każdym parku, w każdym publicznym ogrodzie i przy każdym nawet większym domie mieszkalnym, mniej jest kup piasku, lecz za to najróżnorodniejsze przybory gimnastyczne. Szkoła ludowa w małej szwedzkiej wsi napewno jest wyposażona w salę gimnastyczną, a szkoły w większych miastach dysponują niemal pałacami gimnastycznymi.

6,7 milionów mieszkańców Szwecji posiada przeszło 3 miliony rowerów. Widok 5-o lub sześcioletniego brzdąca, pedałującego do szkoły ulicami Sztokholmu wcale nie jest czymś nadzwyczajnym jak nie jest żadną rewelacją jadąca na rowerze za swym wnukiem czy prawnukiem 80-letnia babcia.

Naturalnie każdy Szwed ma swego szczególnego konika, swą wybraną gałęź sportu, którą się najbardziej interesuje, ale ten sam Szwed interesuje się również wszystkimi innymi sportami i czyta kolumnę sportową dziennika czy tygodnika od deski do deski. Właściwie określenie „kolumna sportowa" w odniesieniu do pism szwedzkich nie jest ścisłe, gdyż przeciętny dziennik przynosi codziennie od 2 do 4 stron wiadomości sportowych.

W FABRYKACH

Gdy Szwed idzie do pracy w fabryce czy warsztacie, nie traci możliwości ćwiczenia gimnastycznego. Gdy syrena lub dzwonek w hali fabrycznej obwieszczą przerwę śniadaniową, posiłek poprzedzi pięciominutowa gimnastyka zbiorowa całej załogi w takt muzyki, płynącej z głośnika.

Robotnik, urzędnik, panna sklepowa po skończeniu swej pracy (w Szwecji nadgodzinny prawie wcale nie są praktykowane), ma do dyspozycji niemal pół dnia. Wobec daleko posuniętej mechanizacji urządzeń domowych i wprowadzenia niesłychanych ułatwień w tej dziedzinie, gospodarz czy gospodyni nie potrzebuje zbyt wiele czasu poświęcać gospodarstwu. Wyrachowany i praktyczny naród szwedzki nie traci zbyt wiele czasu na wzajemne wizyty, plotki czy przesiadywanie w knajpach. Dlatego popołudniu pozostaje mu sport, wieczorem — kino, sala teatralna czy koncertowa. I dlatego kina są niemal zawsze pełne, jak pełne są boiska przy każdej imprezie.

POPARCIE RZĄDU

W Szwecji ustosunkowanie się społeczeństwa do sportu synchronizuje się doskonale z traktowaniem zagadnienia sportu przez rząd. W tym kraju, który przez 150 lat nie zaznał wojny, a gdzie mechanizacja pracy wobec braku rąk roboczych jest posunięta do najwyższego stopnia — umasowienie sportu stanowi jeden z głównych problemów polityki socjalnej.

Jak wielkie znaczenie jest przypisywane w Szwecji sportowi, dowodzi fakt istnienia specjalnej sportowej komisji parlamentarnej, która opracowuje dla Riksdagu różne projekty ustaw i zarządzeń i która nadzoruje pracę państwowego aparatu sportowego na niższych szczeblach. Dzięki poparciu państwa i samorządu, 6,7 milionowa ludność Szwecji ma do swej dyspozycji przeszło 2000 boisk sportowych. Ilość związków sportowych w Szwecji przekracza liczbę 8700, a ilość ich członków wynosi 668.000. A więc 10% ludności szwedzkiej jest zrzeszone w związkach sportowych.

PIENIĄDZE SĄ RÓWNIEŻ

Skąd sport i urządzenia sportowe szwedzkie czerpią środki finansowe? W pierwszym więc rzędzie z dotacyj komunalnych, następnie z składek członkowskich poszczególnych związków, wreszcie z wpływów z imprez sportowych. Trzeba pamiętać, że w Szwecji każda impreza sportowa może napewno liczyć na stuprocentowe powodzenie. Jeżeli w dziennikach szwedzkich spotka się całe szpalty drobnych ogłoszeń, za pośrednictwem których zainteresowani poszukują amatorów do odstąpienia biletów na jakąś ważniejszą imprezę, — nikt się tym nie zdziwi i nie potraktuje jako curiosum. Największe wpływy posiada sport szwedzki z... totalizatora. Po szwedzku nazywa się to „tipptjänst". Totalizator ten polega na typowaniu wyników cotygodniowych rozgrywek piłkarskich w dwunastu spotkaniach drużynowych.

Szwed styka się ze sportem niemal od samej kolebki, w latach późniejszych nie potrzebuje go szukać, gdyż sport sam do niego przychodzi, tak jak przychodzi wszystko, co może wpłynąć na utrzymanie jego zdrowia i sprawności fizycznej. Jeżeli więc zestawimy razem wszystkie omówione pokrótce czynniki „usportowienia" Szwedów: budowa ciała, dieta, higieniczne warunki mieszkaniowe, wychowanie fizyczne, zamiłowanie do sportu oraz poziom techniczny urządzeń wychowania sportowego, wreszcie silne popieranie wychowania tego przez rząd — staje się bardziej zrozumiałe, dlaczego ten nieliczny naród osiąga na terenie międzynarodowym tak liczne sukcesy.

Wit. Nowicki



Mecz Francja — Belgia należał do bardzo zażartych. Widzimy to zresztą na zdjęciu. Francuz szarżuje Belga w wysokim podskoku, a ten broni się... kopnięciem rywala w kostkę Ciekawe, czy moment ten nie uszedł uwagi sędziego.

Corquodale najlepszym w W. Brytanii

Dorocznym zwyczajem Angielski Związek Lekkoatletyczny (A. A. A.) przyznał nagrodę przechodnią dla najlepszego lekkoatlety brytyjskiego. Za rok bieżący nagrodę tę — puchar im. Jacksona, otrzyma sprinter szkocki Mc. Corquodale.

Mc. Corquodale zaczął startować na arenie międzynarodowej dopiero w tym roku i od razu odniósł wielki sukces, zajmując czwarte miejsce w finale biegu olimpijskiego na 100 m. W konkurencji tej, jak wiadomo, zwyciężył Dillard (USA).

Oprócz tego A. A. A. przyznał jeszcze dwie nagrody. Nagrodę dla zawodnika, który uzyskał najlepszy wynik podczas mistrzostw Związku L. A. otrzymali wspólnie Anglik Parlett, zwycięzca biegu na 880 j. i Australijczyk Curotta, zwycięzca biegu na 440 j. Nagrodę dla zawodnika, który uzyskał najlepszy wynik w biegu przez płotki na terenie Anglii — zdobył zwycięzca olimpijski biegu na 110 m ppł. Amerykanin Porter, który zyskał na tym dystansie rekordowy czas 13,9 sek.

RUCH PROTESTUJE

Do PZPN nadszedł telegram od Ruchu w którym ślązacy zapowiadają wniesienie protestu w sprawie ich ostatniego remisowego meczu z Rymerem. Ruch twierdzi, że sędzia nie uznał prawidłowo zdobytej przez nich bramki. Protest ten nie ma żadnych szans.

Szczypiorniak dopiero ząbkuje

Największe powodzenie ma na Śląsku

Najmłodszą z naszych lig jest liga szczypiorniaka. Żywot jej liczy się od wiosny br. W pierwszym roku swego istnienia w skład ligi wchodzi 12 klubów, które podzielono na 2 grupy, północną i południową.

Do grupy północnej należały: Warta Poznań, Zjednoczeni Bydgoszcz, AZS Warszawa, Leopolia Opole, AZS Katowice i ŁKS. Do południowej: Pogoń Katowice, AKS Chorzów, Chrobry Groszowice, Cracovia, AZS Kraków i Tęcza Katowice. Do puli finałowej o mistrzostwo ligi zakwalifikowały się po 2 najlepsze zespoły z każdej grupy, a w rezultacie mistrzostwo zdobył chorzowski AKS, przed Chrobrym, Leopolią i Wartą. Z rozgrywek ligowych zrezygnował już po pierwszym spotkaniu warszawski AZS.

Przed rozgrywkami na rok 1949, PZPR wyznaczył klubom termin do potwierdzenia udziału w lidze. Rezultat — Warta i AZS Kraków wycofały się z rozgrywek ligowych. Powód był identyczny dla obu klubów, oba bardziej zainteresowane są ligą koszykową.

Liga na 1949 r. ma 10 klubów, które podzielono znowu na 2 grupy, uwzględniając tym razem podział terytorialny oraz wartość poszczególnych zespołów. Grupa I obejmuje: AKS Chorzów, Pogoń, AZS i Tęcza Katowice oraz Cracovia. W grupie tej najsilniejsze są mistrz Polski AKS i Pogoń, słabsza jest Cracovia, zaś AZS i Tęcza wyraźnie ustępują drużynie krakowskiej. Skład II grupy: Chrobry Groszowice, Leopolia Opole, ŁKS, Zjednoczeni Bydgoszcz i ZZK Gniezno. Terytorialnie podział ten gorszy, niż w I grupie. Najsilniejsze są tu Chrobry i Leopolia.

Zainteresowanie szczypiorniakiem ma największe nasilenie na Śląsku. Warto podkreślić rolę Chrobrego Groszowice, wioska pod Opolem, mająca ok. 4.000 mieszkańców, objawia tak dalece swe zainteresowanie szczypiorniakiem, że na meczach bywają tam wszyscy jej mieszkańcy.

Liga szczypiorniaka ma już za sobą 2 niedziele rozgrywek na 1949 r. Najbliższa niedziela będzie świadkiem dalszych rozgrywek, prawdopodobnie ostatnich w tym sezonie. W I grupie spotkają się AKS z katowickim AZS i Pogoń z Cracovią. Najbardziej interesująco zapowiada się ostatnie spotkanie. W II grupie grają: Chrobry — ZZK i Zjednoczeni — Leopolia. PZPR ma wprawdzie jeszcze zarezerwowane 2 terminy, ale uzależnione one są od warunków atmosferycznych.

Rozgrywki w kl. A odbywają się we wszystkich okręgach z wyjątkiem Szczecina, Gdańska i Lublina. W Warszawie w kl. A grają: AZS, Skra, Marymont, SKS, Ulrichowianka oraz Iskra. Najsilniejsze zespoły reprezentują: AZS, Skra i SKS.

Pierwszy rok istnienia ligi szczypiorniaka niewątpliwie przyczynił się do wyrównania poziomu zespołów ligowych, nie mniej jednak w porównaniu z innymi państwami europejskimi ogólny poziom szczypiorniaka jest u nas ciągle jeszcze niski. Wykazały to spotkania ze Szwecją, udział w Igrzyskach Bałkańskich oraz z węgierskim zespołem Csepel w Polsce.

W celu zapewnienia naszym zespołom odpowiedniego poziomu, konieczne jest dostarczenie im fachowych trenerów. PZPR w programie pracy na najbliższy rok przewiduje akcję szkoleniową trenerów pod kierunkiem trenera zagranicznego oraz przodowników na obozach letnich.

W przeciwieństwie do stale zwiększającego się zainteresowania szczypiorniakiem wśród mężczyzn, niemal kompromitujące jest ustosunkowanie się kobiet do tej gałęzi piłki ręcznej, a przykładem tego jest fakt, że na 20 okręgów ledwie tylko 4 posiadają zorganizowane zespoły żeńskie.

Inicjatywa PZPR zorganizowania turniejów, nie znalazła oddźwięku w okręgach i klubach. Podobnie wysiłki zarządu PZPR, zmierzające do wprowadzenia szczypiorniaka do programu wyszkoleniowego wojska i milicji, nie dały dotychczas pozytywnych wyników.

Odwołanie kursu lekarzy sportowych

Zarząd Główny Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych zawiadamia, że zapowiedziany kurs dla lekarzy sportowych oraz dla lekarzy interesujących się zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu, którzy miał się odbyć w terminie 15 listopada do 30 listopada 1948 r., zostaje odwołany z powodu niemożności uzyskania kwater dla uczestników. Kurs odbędzie się prawdopodobnie w lutym 1949 r. Oddzielne zawiadomienie o ścisłym terminie kursu zostanie podane do wiadomości.

Pismo Sportowe Z. M. P.
Redaguje Komitet
Redakcja:
Warszawa, Mokotowska 3
tel. 8.70-83, 8.70-01, 8.82-31
skrytka pocztowa 181
Administracja:
Warszawa, Daszyńskiego 16
Konto P. K. O. I—8805
tel. 8.71-12
Prenumerata miesięczna wynosi zł 96.—
Kwartalnie . . . . zł 288.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I—8805 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Robotnik" Nr 1
B-59700

Ostatnia tabela 10-ciu najlepszych

NIE ZANOSI się już na zmiany w tabeli 10-ciu najlepszych. Sezon skończył się. Ostatni miesiąc nie przyniósł wielkich rewelacji. Jedynie czołówka pracowała na zakończenie uczciwie, inni pogrążyli się wcześniej w smaczny sen zimowy.

ELIMINUJEMY

Wśród najlepszych sprinterów jedynie przegrupowanie spowodowało skreślenie rezultatu Olszewskiego na 100 m — 10,8. Czas ten osiągnął gdańszczanin na bieżni o 6 m krótszej i nie będzie chyba miał do nas pretensji za wyeliminowanie go z listy. W miejsce Olszewskiego umieściliśmy Grzankę z wynikiem 10,9, osiągniętym w Łodzi na zawodach propagandowych.

Na 400 m poza bohaterami spotkań z lekkoatletami radzieckimi nie widać nowych twarzy, zasługujących na uwagę. Mało również zmieniło się wśród średniodystansowców. Ale dwa nowe wyniki na 800 m doprowadziły tę konkurencję do wielce obiecującego stanu. Wystarczy stwierdzić, że 10-ty zawodnik z r. 1948 mógł by zająć 10-te miejsca na listach przedwojennych!

W biegu na 1.500 m widzimy tylko jedną nową twarz — Kuśmirka.

GDYBY BYŁY STOPERY

Niezbyt wesoło wygląda ogon tabeli na 5.000 m., 16:20 Świniarskiego znajduje się na liście prawem Kaduka, gdyż Dychto na mistrzostwach Polski i Jurcak na Igrzyskach K. C. Z. Z. mieli od niego znacznie lepsze wyniki (około 20 sek.). Niestety nie było takiej ilości stoperów, którąby pozwoliła zarejestrować czasy czołowych biegaczy.

Minimalne zmiany zaszły wśród płotkarzy. Mistrz Polski Skalbania poprawił swój rekord życiowy o 0,2; dobrze zadebiutował Stawczyk; Dręgiewicz poprawił się o 0,5 sek.

PŁOTKI

Niskie płotki w Polsce to rarytas. Nie ze względu na wysoki gatunek, ale rzadkość organizowania tej konkurencji. W takich okolicznościach wpisanie nowego wyniku jest wielkim wydarzeniem. Wdowczyk, o ile znajdzie gdzieś płotki do treningu, ma szanse wydźwignięcia się, ale w przyszłym sezonie.

Wyniki sztafet A. Z. S. Szczecin, Cracovii i H. K. S. Kraków, to „znajdki", odszukane po ciężkich trudach, gdyż oficjalnych śladów nie można było się doszukać.

MIOTACZE — BEZ ZMIAN

Miotacze nie mieli okazji do startów i w tabelkach rzutów sytuacja jest taka sama prawie jak przed miesiącem. Nie mamy o to zresztą pretensji. Stan kuli, dysku i młota jest zadowalający (optycznie wprawdzie), oszczep natomiast beznadziejny.

KADRYL SKOCZKÓW

Największe zmiany wśród skoczków zrobili specjaliści od skoku wzwyż. Dręgiewicz wyprzedził jeszcze raz Zwolińskiego. Bagiński to nie odkrycie ostatnich dni, ale mistrz szkolny ze Śląska. Te wyniki musimy też honorować. Nowak powędrował niżej po konfrontacji wyników.

Na liście skoku w dal widzimy nowych: Milewskiego, Ohnsorge i poprawiającego się Wolińskiego, którym tylko koniec sezonu nie pozwala na zajęcie jeszcze lepszych miejsc.

MIOTACZE — BEZ ZMIAN

Tyczka, to monopol czołówki. Obok Morończyka i Małeckiego, autorów „rekordu powojennego" poprawił się Adamczyk, który uparł się, że będzie lepszy od Małeckiego.

Tegoroczna ostatnia lista jest znacznie lepsza, niż ostatnia z ub. roku. Na wyższym poziomie stoją nie tylko czołowe wyniki, ale i ostatnie. Świadczy to najlepiej o ogólnym postępie, jaki zrobili w ciągu ostatniego sezonu lekkoatleci.

	100 M		200 M		400 M		800 M		1500 M		5000 M		110 M Pł.		400 M Pł.		4×100 M	
1	Kiszka (Śl.)	10,6	Lipski (Tor.)	21,8	Lipski (Tor.)	50,1	Statkiewicz (W-wa)	1:57,1	Widerski (Kr.)	4:07,4	Kielas (Gd.)	15:11	Adamczyk (Wr.)	15,3	Puzio (Kr.)	58,8	AZS Poznań	44,5
2	Rutkowski (Pozn.)	10,8	Stawczyk (Pozn.)	22,2	Mach (Gd.)	50,1	Korban (Gd.)	1:58,0	Kwapień (Kr.)	4:08,2	Beniecki (Gd.)	15:33,8	Krzyżanowski (Gd.)	15,9	Gąssowski (Tor.)	59,1	Syrena W-wa	45,6
3	Stawczyk (Pozn.)	10,8	Rutkowski (Pozn.)	22,3	Statkiewicz (W-wa)	51,2	Widel (Kr.)	1:59,1	Kielas (Gd.)	4:08,8	Piotkowiak (Pzn.)	15:37,5	Dunecki (Tor.)	16,0	Wdowczyk (Łódź)	60,3	AZS (Szcz.)	45,7
4	Buhl (Szcz.)	10,9	Mach (Gd.)	22,4	Buhl (Szcz.)	51,2	Nowak (Gd.)	1:59,6	Dychto (Łódź)	4:08,9	Kwapień (Kr.)	15:48,0	Skalbania (Pozn.)	16,0	Rzeźniczek (Śl.)	61,0	HKS (Kr.)	45,9
5	Lipski (Tor.)	10,9	Kiszka (Śl.)	22,5	Grzanka (Olszt.)	51,8	Widerski (Kr.)	1:59,9	Staniszewski (W.)	4:11,4	Dzwonkowski (Wł.	15:48,8	Gierutto (W-wa)	16,1	Abramowski (Olszt.)	61,1	Lechia, Olsztyn	46,0
6	Kaluża (Szcz.)	10,9	Grzanka (Tor.)	22,5	Girtler (Śl.)	52,0	Mirowski (W-wa)	2:00,2	Mańkowski (Pozn.)	4:11,6	Baczar (Kr.)	15:51,0	Stawczyk (Pozn.)	16,2	Zelewski (Gr.)	61,2	Pancerni, Poznań	46,0
7	Danowski (Pozn.)	10,9	Buhl (Szcz.)	22,6	Korban (Gd.)	52,1	Molenda (Wr.)	2:00,3	Szymański (Kr.)	4:12,4	Biernat (Kr.)	15:53,2	Dręgiewicz (Kr.)	16,3	Olszewski (Gd.)	61,6	Orzeł, Wł.	46,0
8	Grzanka (Tor.)	10,9	Lipowski (Ł.)	22,7	Puzio (Kr.)	52,2	Wenta (Gd.)	2:00,4	Dzwonkowski (Wł.)	4:12,9	Osiński (Bdg.)	15:57,0	Fibak (Pozn.)	16,7	Kaufman (W-wa)	62,0	Pogoń, Katowice	46,2
9	Dunecki (Tor.)	11,0	Danowski (Pozn.)	22,8	Krawczyk (Śl.)	52,3	Kuśmirek (Lubl.)	2:00,4	Kuśmirek (Lubl.)	4:13,8	Wierkiewicz (P.)	15:58,8	Dręgiewicz (Kr.)	16,8	Kolejka (Kr.)	62,6	ŁKS	46,4
10	Girtler (Śl.)	11,0	Olszewski (Gd.)	22,9	Adamczyk (Wr.)	52,5	Bartecki (Pozn.)	2:00,8	Kubera (Gd.)	4:14,0	Świniarski (Gd.)	16:20,0	Grotka (Gd.)	16,9	Błaszyński (Wr.)	62,7	Gedania	46,4

	KULA		DYSK		OSZCZEP		MŁOT		W ZWYŻ		W DAL		TYCZKA		TRÓJSKOK		4×400 M	
1	Łomowski (Gd.)	15,96	Łomowski (Gd.)	47,46	Gburczyk (W-wa)	59,11	Masłowski (Bdg.)	48,58	Dręgiewicz (Kr.)	181,5	Adamczyk (Wr.)	729	Morończyk (W-wa)	385	Hoffman (Pozn.)	14,01	AZS Toruń	3:33
2	Gierutto (W-wa)	14,94	Praski (Zab.)	45,55	Gierutto (W-wa)	57,09	Kozubek (Śl.)	45,02	Zwoliński (W-wa)	181	Pawłowski (Łódź)	697	Małecki (Wr.)	385	Kuźmicki (Łódź)	13,96	Cracovia	3:34,5
3	Praski (Śl.)	14,50	Gierutto (W-wa)	43,81	Kuźmicki (Łódź)	54,86	Sobota (Śl.)	44,02	Adamczyk (Wr.)	180	Kuźmicki (Łódź)	687	Adamczyk (Wr.)	370	Krzyżanowski (Gd.)	13,78	Zgoda Św.	3:35,1
4	Krzyżanowski (Gd.)	14,40	Krzyżanowski (Gd.)	42,55	Szendzielorz (Śl.)	53,92	Kocot (Śl.)	43,71	Paprocki (Pozn.)	180	Kiszka (Śl.)	685	Mucha (Gd.)	360	Weinberg (Bdg.)	13,71	Syrena W-wa	3:36
5	Prywer (Łódź)	14,00	Grzelski (W-wa)	41,41	Jarzyński (Pozn.)	53,60	Sobecki (Tor.)	43,55	Gierutto (W-wa)	179	Stawczyk (Pozn.)	672	Groman (Biał.)	348	Woliński (Olszt.)	13,42	TUR Łódź	3:39,9
6	Adamczyk (Wr.)	13,96	Hoffman (Pozn.)	40,98	Kozieł (Śl.)	52,38	Więckowski (Bdg.)	42,25	Brzozowski (Kiel.)	178,5	Ohnsorge (Pozn.)	667	Majcherczyk (Śl.)	345	Zwoliński (Lubl.)	13,21	AZS Pozn.	3:40,6
7	Pieńkowski (W-wa)	13,57	Nowak (Pozn.)	40,79	Szelest (W-wa)	51,98	Krawczyk (Pozn.)	40,45	Bagiński (Śl.)	178	Woliński (Olszt.)	666	Frost (Gd.)	343	Starybrat (W-wa)	13,05	AZS Wr.	3:40,8
8	Makulec (Kr.)	13,37	Dunecki (Tor.)	40,49	Kurek (Kr.)	51,15	Siekol (Śl.)	39,97	Nowak (Wr.)	178	Hoffman (Pozn.)	662	Borodziuk (Biał.)	337	Serafini (Kr.)	13,00	Gedania	3:40,8
9	Hoffman (Pozn.)	13,34	Makulec (Kr.)	40,47	Słowik (Kr.)	50,90	Doja (Śl.)	39,92	Siemiątkowski (Bdg.)	177	Milewski (W-wa)	642	Łuczak (Śl.)	337	Anticzak (Wr.)	12,92	HKS Łódź	3:41,2
10	Grzelski (W-wa)	13,29	Kuźmicki (Łódź)	39,88	Abramowicz (W-wa)	50,86	Sagiet (Śl.)	38,21	Skalbania (Pozn.)	177	Skalbania (Pozn.)	659	Szendzielorz (Śl.)	337	Chmiel (Śl.)	12,91	Pomorzanin Tor.	3:45,7